

Torun
ul. Wysoka 12
Książnica Miejska
m. Kopernika.

Press Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rekwizytów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Zakłady Graficzne i Introligatornia | p. f. BRACIA PIOTROWSCY

Wytwórnia matryc i stempli kauczukowych | Włocławek, Przedmiejska 20 telefon 11-00

Walka o władzę gospodarczą

Piątek, dnia 14

Nie tak dawno jeszcze toczył Minister Przemysłu i Handlu w Polsce wcale ostrą — jak na nasze stosunki — walkę z kartelami. Walka zakończyła się nie tak groźnie dla kapitalistycznych machinacji, gdyż zlikwidowano zaledwie nieliczną garstkę „plettek“ kartelowych. Potem przyszedł inny minister, który oświadczył, iż kartele są i złe i dobre — a w rezultacie wogóle zaniechał jakichkolwiek reform na tym polu, uznając widocznie, że sama kartelizacja jest w zasadzie raczej pożyteczna.

Opinia najzupełniej błędna. Kartele są z natury rzeczy zjawiskiem wysoce ujemnym, a ich działalność niezwykle szkodliwa dla gospodarki poszczególnych krajów. Zrozumiały to państwa o starej kulturze politycznej, podejmując z nimi zaciekle zmagania.

Wiemy, jak energicznie dobrał się premier Blum do „200 rodzin“, trzęsących we Francji całym przemysłem i bankami. Napoły legendarne „les deux cents familles“ stały się przedmiotem zdecydowanych ataków. W złagodzonej zresztą postaci bój trwa nadal.

Jeszcze zaciętsze walki z kartelami podjęto z tamtej strony Atlantyku. Zarówno prezydent U. S. A., jak i jego ministrowie nie szczędzą wysiłków dla usunięcia dyktatury prywatnych monopolii. Akcentuje się przy tym, że głębokie reformy w owym zakresie niezbędne są dla ratowania prawdziwej demokracji.

„Przytaczałem niedawno wiele praktyk — mówił Roosevelt na bankiecie stronnictwa demokratycznego — jakich tolerować nie może ustrój demokratyczny: sztuczna wyższość cen nielojalna konkurencja wobec drobnych kupców i przemysłowców i ustanawianie wszelkiego rodzaju monopolii. Dajcie mi, dajcie rządowi możliwość położenia kresu tym nadużyciom i bądźcie przekonani, że gdy postąpiacie w ten sposób, prezydent i rząd przyjdą wam z pomocą, nie zamierzając bynajmniej szkodzić olbrzymiej większości kupców i przemysłowców amerykańskich.“

„Pragnę jedynie — mówił prezydent — zredukować kontrolę pełnioną przez ugrupowania przedsiębiorstwami i to na rzecz niezależności przedsiębiorstw regionalnych i lokalnych.“

Jeszcze mocniej wypowiedział się generalny prokurator Jackson:

„Rozwój gospodarczy — prorokuje — zmierzający do skoncentrowania coraz większej ilości bogactw w rękach niewielu ludzi stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla systemu wolnościowego. Jeśli nie złamiemy dominacji wielkich finansów, Ameryka stanie u progu socjalizmu.“ A więc przynajmniej, że kartele prowadzą do gospodarki socjalistycznej.

Wręcz rewolucyjne jest wystąpienie ministrów spraw wewnętrznych Ickosa, który wyraźnie mówi o „strajku okupacyjnym wielkiego kapitału“, jaki „prowadzą książęta i lordowie amerykańskiej plutokracji“. Zapowiadając „zaprowadzenie porządku w świecie kapitalistycznym“, wymienił min. Ickes jako najwięk-

szych szkodników Henry Forda, prezesa „Bethlehem Steel Corporation“ Toma Girdlera oraz szefa wielkiego koncernu instalacji biurowych Randa. Z Fordem współdziała „sześćdziesiąt rodzin“, które min. Ickes nazwał „Burbonami wielkiego kapitału amerykańskiego“. Tym „Burbonom“ min. Ickes zapowiedział pociągnięcie ich przed „trybunał opinii publicznej“ i zastosowanie „radikalnych środków dezynfekcyjnych“ jeżeli „Big Business“ nie zechce podporządkować się nowym ustawom, jakie przygotowuje rząd Stanów Zjednoczonych.

Huraganowy ten atak na pozycje reakcji społecznej jest wysoce znamienne. Świadczy, iż ewolucja stosunków społecznych i gospodarczych zdążyła na całym świecie w kierunku radykalnych reform ustrojowych, godzących przede wszystkim w władztwo kartelowych dyktatur. I dzieje się tak niezależnie od formy ustrojowo-politycznej poszczególnych krajów: zarówno państwa „faszystowskie“, jakoteż „demokratyczne“ (a takimi są niewątpliwie Stany Zjednoczone i Francja) nie wyhają się przed

podjęciem zdecydowanych kroków ku likwidacji plutokratycznych dyktatur.

Zwolennicy „starego porządku“ usiłują narzucić opinii pogląd, że są to tylko rozgrywki o charakterze politycznym, nie wsparte o rzeczywisty nurt procesów ekonomicznych.

Gdybyśmy przyjrzel się uważniej przeciwnikom, łączącym się wzajemnie po tej i tamtej stronie barykady — zresztynie wykręca istotę sprawy obrońca „gasnącego świata“ — okazałoby się, że bez względu na ilość rodzin, na ich drapieżność, egoizm i ambicje polityczne, nie o rzeczy tu chodzi, lecz o ludzi, nie o programy, lecz o wpływy, i nie o wielkie cele, lecz o doraźną walkę, której celem jest władza. Władza, nie tylko w politycznym znaczeniu tego słowa. Działająca władza polityczna jest jednocześnie władzą gospodarczą. Wpływ państwa na sprawy gospodarcze zwiększa się jeszcze ciągle, a ponieważ naporowi biurokracji w krajach bogatych, o wysokiej materialnej kulturze, w krajach zasobnych w ludzi twórczych i niezależnych, prze-

ciwstawia się zespół dotychczasowych kierowników ekonomii narodowej, atakujący wyciągają straszak sześćdziesięciu czy dwustu rodzin i rzucają w masy demagogiczne hasło: niebezpieczeństwo koncentracji stanu posiadania w tak nielicznych rękach.

Ze słusznych stwierdzeń wysunięto tu fałszywe wnioski. Oczywiście nie da się całkiem rozdzielić władzy politycznej od gospodarczej. Ale dlatego właśnie — biorąc pod uwagę, że kartelowi „królowie“ wyzyskują swą ekonomiczną przewagę dla stwarzania sobie wpływów politycznych celem zabezpieczenia prywatnych interesów — dlatego jest rzeczą niedopuszczalną, by w rękach nielicznej kliki znajdowały się ośrodki dyspozycyjne całego gospodarstwa narodowego.

Rozumieją to dobrze kraje, w których z takim temperamentem prowadzi się walkę z kartelami. Rozumie to również wielu ludzi i w Polsce. Niestety, świadomość o tym niebezpieczeństwie nie przeniknęła jeszcze całkowicie do sfer decydujących.

Mobilizacja wielkopolskiej grupy Stronnictwa Zachowawczego

Poznań, 13. 1.

W prywatnych apartamentach prezesa Żychlińskiego, odbyła się w tych dniach konferencja porozumiewawcza wielkopolskich sfer zachowawczych. Inicjatorem zebrania był prezes zarządu głównego proklamowanego niedawno w Warszawie Stronnictwa Zachowawczego hrabia Adolf Bniński, referat wygłosił członek tegoż zarządu prof. Ohanowicz polityk o ostatnio nieco rozdwójonej jaźni, bo równocześnie udzielający się O. Z. N., a mian. we władzach wojewódzkich tegoż sektora wiejskiego.

Na zew Adolfa Bnińskiego, którego rozbrał z Akcją Katolicką, w następstwie znanego oświadczenia J. E. Kard. Hlonda w sprawie reformy rolnej, wywołał pewne poruszenie w kołach politycznych, stawiła się grupa wielkopolskich ziemian, kilku przedstawieli plutokracji bankowej i prze myślu, oraz redaktor „Dziennika Poznańskiego“, I. Winiewicz.

Ideolog regionalnej grupy zachowawczej prof. Ohanowicz, wyłożył po trzebę zaktywizowania wielkopolskiego odpowiednika organizacyjne-

go Stronnictwa Zachowawczego, będącego jak wiadomo partią ogólnopolską. Ostatecznie postanowiono działać, skupić wokół sztabu myśli konserwatywnej nie tylko wypróbowanych jej bojowców, ale przyciągnąć także dotychczas biernie indywidua, tak z pośród ziemian, jak i inteligencji. Jednym słowem: mobilizacja sił!

Naszym zdaniem pikanteria tego zrywu konserwatywnego polega na tym, że jest on nieco spóźniony. Zy-

wiono w kołach tych nadzieję na u-sadowienie się w O. Z. N. Gdy jednak znaleziono się po po za obrębem linii społecznego programu Obozu, dopiero wówczas okazało się, już nie w maskowanej formie że istnieje tak wy-razny interes starowy tej grupy, że tylko własnymi siłami i we własnym gronie, pod własną flagą, jeszcze przez pewien czas udawać się może trud reprezentowania go i demon-strowania rzeczywistości dni, które idą.

Austria, Węgry i Włochy

wobec aktualnych zagadnień europejskich

Budapeszt, 13. 1. (PAT).

Po zakończeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych państw, sygnatariuszy protokołów rzymskich w której wzięli udział kanclerz Schuschnigg, premier Daranyi, został wydany komunikat oficjalny, zawierający m. in. następujące punkty:

Przedstawiciele Austrii i Węgier wyrażają swe zadowolenie z powodu ściślejszej i owocnej współpracy pomiędzy Rzymem a Berlinem.

Przedstawiciele Austrii i Węgier witają z sympatią pakt antykomunistyczny włosko-niemiecko-japoński i potwierdzają swą decyzję zwalczania wszelkimi siłami propagandy komunistycznej w swoich krajach.

Przedstawiciele Austrii i Węgier powiadomili przedstawiciela Włoch o swej decyzji formalnego uznania rządu gen. Franco jako prawowitego rządu Hiszpanii i kolonii hiszpańskich.

Przedstawiciele Austrii i Węgier po przyjęciu do wiadomości powodów wystąpienia Włoch z Ligi Narodów oświadczają, że z dniem ich, Liga Narodów nie powinna posiadać charakteru ugrupowania ideologicznego.

Przedstawiciele Włoch i Austrii ponownie potwierdzają prawo Węgier do równouprawnienia zbrojeń. W tym wypadku Austria i Węgry rezerwują sobie prawo poddania pod rozważenie swego dalszego stosunku.

Ustrój m. st. Warszawy i prawo wyborcze

Warszawa, 13. 1. (ISKRA)

Agencja „ISKRA“ dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że w ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywane są obecnie projekty ustaw: o ustroju m. st. Warszawy — obejmujący całokształt zagadnień ustrojowych tego miasta — oraz o ordynacji wyborczej dla sześciu największych miast.

Po uzgodnieniu z poszczególnymi ministerstwami oraz po uchwaleniu przez Radę Ministrów, projekty ustaw mają być wniesione jeszcze podczas bieżącej sesji parlamentarnej do łaski marszałkowskiej.

Inicjatywa zmian w ordynacji wyborczej, która wychodzi z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dla 6 największych miast Polski, obejmie Poznań.

Pospieszne tempo przygotowań projektu, który ma wpłynąć jeszcze w tym miesiącu do Sejmu, wskazuje, że wybory do rad miejskich w Poznaniu i w Łodzi ulegną ponownemu odroczeniu.

Taki obrót wypadków przewidywaliśmy już dawno. Nie są dziś jeszcze znane szczegóły proponowanych przez Rząd zmian. W każdym razie dalsze odroczenie wyborów w Poznaniu uważać należy za niewłaściwe.

Polska polityka zagraniczna

Mowa Ministra J. Becka w komisji spraw zagranicznych Sejmu

Warszawa, 13. 1.

Wczoraj w komisji spraw zagranicznych Sejmu na zakończenie dyskusji zabrał głos minister J. Beck, który powiedział m. in. co następuje:

Wysoka Komisjo! Z tematów poruszonych przez Panów wybijał się powszechny temat zainteresowania problem Polaków za granicą i to ze względów zrozumiałych jako normalny i naturalny odruch opinii polskiej.

Pozwolę sobie przejść kolejno kilka terenów, które w dzisiejszej dyskusji były szczególnie poruszone.

Jeżeli chodzi o Niemcy, miałem sposobność w exposé sprezyzować podstawy, na których oparły się deklaracje z listopada roku zeszłego.

Odpowiadając na wypowiedziane tutaj troski, związane z tym aktem, chciałbym w każdym razie podkreślić jego charakter zupełnie zrównoważony. Obydwa rządy, każdy dla siebie, ustaliły identyczne zasady traktowania mniejszości na swoim terenie. Dlatego też przy wykonywaniu tych zasad w praktyce, równowaga ta nie może być zachwiana i oczekuje, że pozytywne działania tych aktów, będących — jak to miałem sposobność podkreślić — pewną nową formą w poszukiwaniu lepszych rozwiązań tego problemu, z biegiem czasu dadzą widoczne rezultaty.

Poruszony był przez p. Walewskiego problem Polaków w Czechach. Niestety nie mogę tutaj namawiać p. posła do większego optymizmu w tej dziedzinie. Rozbieżność między deklaracjami, a stanem faktycznym na tym terenie jest bardzo znaczna. W prasie i publicystyce czeskiej problem mniejszości narodowych w tym kraju zajmuje bardzo dużo miejsca. Chciałbym tu stwierdzić, po pierwsze, że tak jak w poprzednich latach już stwierdzałem, będziemy musieli z wielką czujnością patrzeć na to, czy rząd praski istotnie zamierza kontynuować politykę niezłomną wobec Polaków w Czechosłowacji, gdyż to zmusza nas do bardzo daleko idącej rezerwy politycznej w stosunku do tego rządu.

Była mowa o mniejszości polskiej na Litwie. Tu stan istotny budzi bardzo poważne zaniepokojenie. Teoretyczna więź, istniejąca między państwami poza ich bezpośrednimi stosunkami, jaką była przynależność obydwu państw, Polski i Litwy do Ligi Narodów, osłabła — jak to miałem sposobność przedstawić. Nazwałem ją teoretyczną, ponieważ fakt, że na liście członków Ligi znajdowała się zarówno Polska, jak i Litwa, niestety od czasu wspomnianej tu dziś inicjatywy Marszałka Piłsudskiego w r. 1927 żadnych praktycznych rezultatów nie dał, tak, że tu nie tylko nie zrobiliśmy postępów, ale raczej cofnęliśmy się w tył.

Wreszcie Rosja Sowiecka. Stosunek do takiego zagadnienia jak sprawa odrębnej kultury narodowej grup ludności nie jest jedynym z elementów uznawanych przez wszystkie inne państwa, a nieuznawany przez Związek Sowiecki. Takich czynników, które rząd tego państwa nie uznaje, jest więcej; nie ułatwia to napewno ułożenia z nim stosunków.

Niech mi wolno będzie na zakończenie tego smutnego przeglądu tych zagadnień dodać myśl jaśniejszą, to jest podzielić się z Panami tymi wrażeniami, jakie odnoszę z meldunków naszych placówek zagranicznych, a mianowicie, że mamy do czynienia ze stałym wzrostem samopoczucia narodowego, godności i siły wszystkich naszych rodaków znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej.

SPRAWA EMIGRACJI

Z zagadnieniem tym łączy się również sprawa porozumienia między państwami, które dysponują terenami, niedość zaludnionymi. Z tego zatem najszerzego ujęcia doszliśmy do naszej konkretnej tezy o próbie współpracy, pozwalającej wykorzystywać tereny niedość zaludnione, a będące pod zarządem innych państw, przy pomocy pracy polskiego emigranta, — ale emigranta pierwszej klasy, a nie drugiej klasy, to znaczy emigranta traktowanego na równych prawach i na zdrowych zasadach, umożliwiających mu pracę istotnie twórczą, a nie niszczącą jego energię, którą wnosi jako aport na dany teren.

Te ogólne zasady służyły także za podstawę do naszych konkretnych negocjacji, z których jedna — z rządem francuskim — dotycząca pewnych możliwości w jednej z kolonii francuskich, przybrała już formę bardzo daleko posuniętego stadium. Mam nadzieję, że zgodnie z wyrażonym tu życzeniem będę mógł w niedalekim może czasie przedstawić Panom konkretniejsze wyniki w tej dziedzinie.

SPRAWA LIGI NARODÓW

Poruszono w dzisiejszej dyskusji w kilku przemówieniach jeszcze raz krótko sprawę Ligi. Przypominam, że analiza sytuacji i określenie naszego stanowiska, które miałem sposobność dać ostatnio, były bardziej wyczerpujące, niż jakiegokolwiek dotychczasowe oświadczenia naszego rządu. Co do możliwości przyszłych, to znaczy co do możliwości, czy niemożliwości odbudowania tego instrumentu, czy jego adaptacji do celów, jakie odpowiadałyby dzisiejszej rzeczywistości, mam zamiar w najbliższym czasie wejść w kontakt ze wszystkimi głównymi zainteresowanymi państwami.

PRAWA POLSKI W GDAŃSKU

Szczególnie żywo w wypowiedzeniach się pp. posłów wystąpiła parokrotnie sprawa Gdańska, — sprawa dość skomplikowana. Chciałbym zacząć od jednego punktu, może najistotniejszego. Usłyszałem tutaj twierdzenie w formie pytania, iż niezależnie

od takich, czy innych fluktuacji międzynarodowych, czy nastrojów politycznych, zagadnienie naszych praw w Gdańsku jest elementem stałym i nienaruszalnym. Na to pytanie odpowiadam kategorycznie, twierdząc i nie wyobrażam sobie, ażeby rząd polski mógł rozumować inaczej, a ten punkt widzenia rządu polskiego jest powszechnie znany.

Teraz stan faktyczny. Trudność pracy w tak skomplikowanych warunkach, jakie istnieją w tym organizmie, oczywiście, jest znaczna. Nic jednak nie upoważnia mnie do stwierdzenia, jakoby w tej dziedzinie nastąpiła jakakolwiek zmiana na naszą niekorzyść. Prace swoje prowadzimy. Jeśli trudności się zjawiają, szukamy rzeczowych metod dla ich rozstrzygnięcia, a rok ubiegły zaznacza bardzo długi repertuar prowadzonych w tej dziedzinie prac.

Przywiązuję do części naszej działalności bardzo wielką wagę, ponieważ obok kwestii prawnych i politycznych stwarza to napewno w codziennym życiu pewną stabilizację stosunków. Tak, jak bronimy i będziemy jak najsilniej bronili naszych interesów gospodarczych w w. m. Gdańsku, tak z drugiej strony nie odnosimy się z żadną niezłomnością, a przeciwnie z całym zrozumieniem do interesów gospodarczych samego W. M. Gdańska i pragniemy rozpatrywać te sprawy z dobrą wolą, szukając wyjścia pozytywnego.

W. Witos odżegnuje się od Frontu Morges

W sferach politycznych twierdzą, że czynione były gorączkowe zabiegi na emigracji, by skłonić Witoso do wydania odezwy do społeczeństwa polskiego, któraby streszczała program „Stronnictwa Pracy” na aktualne dzisiaj zagadnienia polityczne w Polsce.

Atoli wszelkie zabiegi, przy silnym poparciu Korfatego, spaliły na panewce. Witos nie chciał wywoływać rozdzwieków w Stronnictwie Ludowym, zwłaszcza w przededniu Kongresu krakowskiego.

Jest to wielką porażką dla Korfatego, który w swoim czasie zdołał Witoso po-

zyskać dla swoich koncepcji. W liście na kongres połączeniowy Ch. D. i N. P. R. pisał dosłownie do delegatów: „Poczynaniu Witosu błogosławię za zasługi mężowie, którzy są chlubą narodu, Ignacy Paderewski, Prezydent Stanisław Wojciechowski, gen. Józef Haller, Wincenty Witos, który Wam przezemnie przesłał życzenia zbożnej pracy.”

W morzowym towarzystwie wyraźnie się już popsuły stosunki, skoro Witos zupełnie nie chce się wcale angażować w suchotniczej akcji „Stronnictwa Pracy”.

Obrady podkomitetu nieinterwencji nie dały rezultatu

London, 12. 1. (PAT).

Wczoraj przed południem podkomitet nieinterwencji odbył 2-godzinne posiedzenie, na którym rozpatrzono sprawozdania rzeczoznawców w sprawie trzech głównych punktów, zaaprobowanego w swoim czasie planu brytyjskiego, a mianowicie w sprawie organizacji wycofania ochotników, w sprawie przyznania praw kombatanatów oraz w sprawie wzmoczenia kontroli.

Na ogół wyniki dyskusji w podkomitecie są negatywne, i jak dotąd porozumienie w sprawie propozycji technicznych, opracowanych przez ekspertów, nie zostało osiągnięte. Należy przy tym zauważyć, że ze strony brytyjskiej i francuskiej najwyraźniej nie wykazywano w toku dyskusji zbyt wiele ustępliwości i odbiera się wrażenie, że ostatnie walki o Teruel wpłynęły w pewnym stopniu na stanowisko obu tych mocarstw.

Katastrofa budowlana w Przemyslu

Jeden robotnik zabity — dwóch rannych

Przemysł, 13. 1. (PAT).

Wczoraj w godzinach wieczornych zdarzyła się w Przemyslu katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą śmierć jednego z robotników i ciężkie poranienie dwu innych.

Katastrofa miała miejsce przy ul. Mniszej, gdzie robotnicy pracowali nad rozebraniem kiosku, który stał za blisko stacji benzynowej. W pewnym momencie, robotnicy nie wiedząc, że lewary, na których spoczywała podłoga kiosku, prowadzą rów-

nież pod t. zw. mur ogniowy, podważyl je i spowodowali runięcie muru. Robotnicy zasypiani zostali gruzem. Klemens Weis poniósł śmierć na miejscu, Jan Wityk dogorywał w szpitalu a robotnik Kłak odniósł szereg ciężkich obrażeń i również został odstawiony do szpitala powszechnego. Akcję ratowniczą prowadziła miejska straż pożarna.

Na miejscu katastrofy władze budowlane i sądowe prowadzą dochodzenia.

Krwawa rozprawa chłopska

W bójkę zostało 5 zabitych a 40 odniosło rany

Białogród, 13. 1. (PAT).

W wiosce Omarska, banatu wyborckiego doszło wczoraj w południe w czasie odbywającego się tam jarmarku do wielkiej bójkki, która pociągnę-

ła za sobą śmierć i ciężkie poranienia kilkudziesięciu osób. Na tle zadawanych porachunków 2-ch wieśniaków Paralik i Łukicz wszczęło między sobą bójkę w karczmie.

Zajęcie przeniosło się następnie na ulicę, gdzie wkrótce wzięło w nim udział około 500 chłopów. W rezultacie bójkki, jak stwierdza komunikat urzędowy, który dodaje również, że żadne względy polityczne nie grały roli w zajściach, 5 osób zostało zabitych, 10 odniosło ciężkie rany, zaś około 30 wieśniaków łeższe obrażenia.

Na miejsce zajść zjechała specjalna komisja śledcza.

Min. Beck wyjechał do Genewy

Warszawa, 13. 1. (PAT)

Minister spraw zagranicznych Beck opuścił wczoraj Warszawę, udając się na zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów do Genewy. P. minister Beck zatrzyma się w Berlinie.

Minister lotewski przybędzie do Warszawy

Ryga, 13. 1. (PAT)

Oficjalnie komunikują, że dnia 17 stycznia lotewski minister finansów Ekis wyjedzie do Warszawy.

Wystawa sztuki polskiej w Atenach

Ateny, 13. 1. (PAT)

Wczoraj z rana król grecki Jerzy II-gi w otoczeniu najwyższych dostojników państwowym dokonał uroczystego otwarcia reprezentacyjnej wystawy sztuki polskiej 19 i 20 wieku.

Niecodzienny rekonwalescent

Nieśwież, 13. 1. (PAT)

W szpitalu powiatowym w Nieświeżu lekarze są świadkami bardzo rzadko notowanego w medycynie przypadku.

Do szpitala dostarczony został mieszkaniec miasteczka Horodziej, pow. nieświeżskiego, Aronow, który na tle nieporozumień rodzinnych w celu samobójczym przebił sobie brzytwą klatkę piersiową i zebra a następnie brzytwą tą otworzył sobie worek osierdziowy serca. Dostarczonego natychmiast do szpitala operował doktor szpitalny Lyczkowski, który zeszył tętniące serce. Od chwili operacji upłynęło już 4 tygodnie, a Aronow żyje i czuje się coraz lepiej. Należy zaznaczyć, że Aronow ponadto również brzytwą przeciął sobie tchawicę i żyły u rąk.

Nieprawdopodobny ten wypadek ściągają do szpitala powiatowego wielu lekarzy, którzy zainteresowali się rekonwalescencją z punktu widzenia naukowego.

„Gorączka” diamentowa

Rio de Janeiro, 12. 1. (PAT.)

W stanie Goyaz powstała dawno niewidziana „gorączka” diamentowa, która spowodowała wędrówkę około tysiąca osób w kierunku miejscowości Das Almas, oddalonej o 20 km. od miasteczka Natividades, gdzie podobno kilku „garimpeiros” odkryło dosyć gęste gniazda diamentowe.

Na widnokręgu politycznym

Kierownik Związku Młodej Polski Jerzy Rutkowski wydał rozkaz, w którym stwierdza:

„Polska, która się tworzy, musi być państwem silnym i opartym na narodzie zorganizowanym. Taka struktura narodowa — państwowa wymaga jednego ośrodka dyspozycyj. Autorytetem dla Związku Młodej Polski jest marsz. Śmigły-Rydz, spadkobierca Józefa Piłsudskiego. Człowiekiem, który nie znał i nie patrzył na ogrom przeciwności, a wziął na siebie zadanie stworzenia warunków do nawiązania przez młode pokolenie do tradycji obozu niepodległościowo — żołnierskiego jest plk. Adam Koc. Ideowość, siłę woli, podporządkowanie taktyki ideologii przeciwstawiał skutecznie — robotom utworzenia „frontu ludowego” w Polsce. Dziś ustąpił ze swego odcinka pracy, z szefostwa OZN, co jednak nie umniejsza jego zasadniczego autorytetu dla ZMP, i nigdy dla żadnego z punktów widzenia w swoich deklaracjach. Stosunek ZMP do wszelkich organizacji tak starszego jak i młodego pokolenia, będzie unormowany pionem ideowym ZMP, który w życiu polskim zrealizowany być musi bez względu na działanie sił wrogich Polsce.”

Zezem

Wykłady hitleryzmu

Ministerstwo W. R. i O. P. zaaprobowało dla gimnazjów polskich czytanki niemieckie niejakiego J. Pipreka, który od czterech lat dosłownie karmi naszą młodzież propagandą hitlerowską. Zwraca na to ostatnio uwagę czasopismo „Wola i Czyn”, organ Związku Legionistów we Lwowie.

Czytanki te apoleozują już w pierwszym tomie polegą Niemiec, wskazując na pewne dysproporcje między rozwojem Rzeszy i Polski. Oczywiście są tu elementy propagandowe samego hitleryzmu w postaci znaczków ze swastyką itd. Tom ten ukazał się w roku 1934.

W rok później w 1935 r. wyszło „Unser zweites Deutsches Buch”, zaopatrzone mottem (powiedzmy nie tylko hitlerowskim): „Ehret die Arbeit”. Autor miał więcej czasu do namysłu i dlatego zaczyna misternie od wszystkich krajów w których mieszkają Niemcy. Z czytanek można wnioskować — wskazuje da lej „Wola i Czyn” — że Szwajcaria i Austria to także Niemcy, choć na mapie te kraje mają oddzielne granice państwowe.

Oczywiście, że bohaterowie pierwszej czytanek spędzili wakacje w „Jugendheim für Landarbeit”, gdzie nauczyli się pracować, kochać Vaterland i... jeszcze czegoś, o czym się już pośrednio dowiadujemy.

Chłopak w Lipsku doniada się, że „cały świat wie, że niemiecki przemysł jest wielki i wytwarza dobre towary” (czy może dzięki Goeringowskiemu namiasłom? — przyp. autora). Z całego świata ludzie zjeżdżają się na targi lipskie, a w mieście tym jest też pomnik na miejscu klęski Napoleona.

Duma Friza w tym miejscu musi zadziwiać polskiego ucznia, który powinien wszak wiedzieć, że pod Lipskiem poległ ks. Józef Poniatowski i wielu bohaterów o sprawę polską, a gdyby nie klęska Napoleona, kto wie, jak ukształtowałyby się przez długie lata losy Polski.

„Unser drittes Buch” wyszła znowu o rok później. P. Piprek wyszukał ten czas, by dołączyć większą mapę, na której Danzig (Gdańsk) stanowi już część szkladową Rzeszy. Trudno zresztą było oprzeć się pokusie, gdy pod tytuł trzeciej czytanek brzmiał: „Deutsche Lande, Deutsches Leben”. Piękne są te Niemcy Pipreka plus Szwajcaria plus Wiedeń (jedzie się tam bez paszportów jak wewnątrz kraju i nie wzmiankuje się o granicach).

W czwartym tomie w 1937 r. wydany mapą p. Pipreka jest wykaz źródeł, jak się okazuje przeważnie hitlerowskich. Istotnie plastyka doskonała. Parola p. Pipreka jest wiersz mocny i sugestywny pt. „Soldatenabschied”, w którym każda z pięciu strof kończy się słobowaniem: „Deutschland muss leben, und wenn wir sterben müssen” (str. 37). Ponieważ „tylko ten, kto ma szacunek dla przeszłości naszego narodu (lektur mowy Hindenburga do młodzieży niemieckiej w dniu 1 maja 1933 r. podany przez p. Pipreka na str. 42—3) może przysłużyć się jego po mistrzowsku pokierować”, autor czytanek dla polskich szkół przeznaczonych, podaje wykłady Scharführera do młodzieży hitlerowskiej, zrzeszonej w Hitlerjugend o wielkich Niemcach i tworzeniu się Trzeciej Rzeszy. O Bismarcku opowiada Führer na dnu lekcjach, nie pomijając nawet ustaw wyłączeniowych; ten etap pracy żelaznego kanclerza poddano takiemu retuszowi, że Polak ze zdumieniem przeciera oczy.

Gdy poznaliśmy już historię w duchu hitlerowskim i oglądaliśmy raz fotografię Bismarcka, dwa razy Hindenburga i dwa razy Hitlera, znajdujemy sugestywny wykład programu hitlerowskiego. W ustępie p. t. „Der National-Sozialismus”. A cały ten program kończy się krótkim zdaniem: „Niemcy mają znowu silną armię, która na wypadek wojny może być groźna dla sąsiadów”. (str. 42—44). Zapytać się godzi: Panie Pipreku! Dla jakich sąsiadów?

Wyrwaliśmy po kilka tylko słów — zaznacza „Wola i Czyn” — bo i one dają obraz nastroju, który w książce polegują dwa piękne zdjęcia mas.

Tak to w polskich gimnazjach szaleje hitlerowska propaganda — za aprobatą polskiego Ministerstwa Oświaty.

Iks.

Dokształcanie robotników

Doniosła inicjatywa Ministerstwa Przemysłu i Handlu

W Polsce pracuje pewna ilość fachowców sprowadzanych z zagranicy, którzy otrzymują niejednokrotnie dyrektorskie gaże, wówczas gdy polski majster i robotnik - fachowiec nie zawsze znajdują zatrudnienie.

W odpowiedzi na protesty przeciwko zatrudnieniu obcych pada najczęściej krótka odpowiedź! — „są dziedzi, w których fachowiec zagraniczny jest bezkonkurencyjny, zatrudnia się go z konieczności, wobec braku pełnych kwalifikacji sił miejscowych”.

Fachowcy od majstra i robotnika kwalifikowanego wymaga dzisiaj przemysł polski coraz bardziej zarówno ze względu na coraz to wyższy poziom techniczny produkcji, jak również coraz to nowe, bynajmniej nie łatwiejsze, warunki surowcowe.

W przemyśle polskim daje się stopniowo zauważyć coraz silniejsze nasilenie produkcji. W gruncie rzeczy mimo bezrobocia, siły fachowe są stale poszukiwane. Oczywiście, wol-

nych rąk do pracy na rynku jest dość dużo, ale zgłaszający się do fabryki robotnicy - fachowcy w praktyce okazują się często niedostatecznie przygotowanymi do dzisiejszych coraz wyższych wymogów przemysłu. Brak im tak zwanej pełnej fachowości.

Ponieważ rynek pracy w przemyśle, jeśli idzie o metalowców i elektro monterów — jest dość chłonny, nawet gorsze siły fachowe znalazły zatrudnienie, przy czym zjawia się konieczność dokształcania robotników i majstrów. Konieczność „uszlachetnienia” materiału fachowego.

Trzeba tu podkreślić, że inicjatywa w tym kierunku wyszła od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które realizowawszy zagadnienie doszło do wniosku, że należy przystąpić do powszechnej akcji doszkalania majstrów i robotników kwalifikowanych.

Podejście do realizacji tak wielkiego zagadnienia nie jest łatwe. Przecież w Polsce prowadziło się i

prowadzi się wiele wszelkiego rodzaju kursów technicznych, a jednak element robotniczy stosunkowo nie wiele z tego dotychczas skorzystał. Przyczyna leży w tym, że opłata na fachowych kursach była z reguły zbyt wysoka dla robotnika.

Aby sprawę postawić na właściwej płaszczyźnie, Ministerstwo zdecydowało zapropagować wielką akcję doszkalania za opłatą niską, bądź też bezpłatnie, tak, aby osiągnięcie wyższych kwalifikacji fachowych dostępne było nawet dla bezrobotnego.

Okręg łódzki szybko zareagował na apel Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego zorganizowano zebrania inżynierów ruchu, całego szeregu większych fabryk łódzkich i postanowiono, że inżynierowie fabryczni będą kwalifikowali element pracowniczego do dalszego fachowego doszkalania. Równocześnie, w myśl wytycznych Ministerstwa poczyniono przygotowania do stworzenia kursów krótko i długoterminowych (od kilku tygodni do 11 miesięcy).

Ponieważ akcja doszkalania robotników fachowców jest zagadnieniem powszechnym, nie tylko Łódź przystępuje do jej zapoczątkowania. Oczywiście, sprawą tą najwięcej interesują się ośrodki i okręgi szczególnie typu fachowca w poszczególnych podkreslenia jest zapoczątkowanie współpracy pomiędzy okręgami przemysłowymi w dziedzinie doszkalania majstrów i robotników kwalifikowanych, takie bowiem postawienie sprawy zapewni może ujednostajnienie, powiedzilibyśmy — ustandaryzowanie typu fachowca w poszczególnych gałęziach przemysłowych. Ponad to doświadczenia nabyte w jednym ośrodku mogą być znakomicie wykorzystane w ośrodkach innych.

Zagadnienie weszło już w stadium realizacji. Zainteresowane sfery pracowników przemysłu przyjmują doniosłą inicjatywę z wielkim zadowoleniem, chętnie zdobywając wyższe kwalifikacje fachowe, pozwalając na poprawienie bytu.

Robotnik kwalifikowany dzięki dokształceniu uzyska lepsze warunki pracy i płacy.

Akcja doszkalania będzie tania, gdyż przemysł, którego inżynierowie kwalifikowani mają materiał ludzki, ze swej strony również zapewni częściowe materialne poparcie akcji dokształcania. Jest to bardzo zdrowe z punktu widzenia gospodarczego. Fabryka w bilansie niewątpliwie stwierdzi korzyści, płynące z wyższej fachowości robotnika, przez oszczędność na materiałach, szczególnie przy wszelkiego rodzaju obróbkach metali.

GŁOSY I ODGŁOSY

Dwa kongresy pracownicze

Dnia 16 bm. odbędą się w Warszawie dwa kongresy pracownicze. Dlaczego aż dwa? — Pisze o tym ABC co następuje:

„Jak wiadomo, polski świat pracowniczy umysłowych, tak samo jak i fizycznych, był i jest rozbity na liczny szereg organizacji zawodowych, kierowanych jakżeż często przez partyjnych menedżerów, widzących w nich przede wszystkim obfite źródło łatwych zarobków, tłustych posad i popularności.

Zdawało się, że nastąpi pewne skoordynowanie działalności centralnych organizacji pracowniczych, gdy utworzono Centralną Radę Pracowniczą, którą jednak rok temu folksfrontowcy rozbili swą bezceremonialną działalnością. Program jej zawarty był w głosnej „deklaracji społeczno - gospodarczej” z 10 września 1936 r., która zawierała stek hasel marksistowskich.

Deklaracji tej nie mogły naturalnie przyjąć organizacje ściśle zawodowe i apolityczne, natomiast przyjęły ją organizacje, prowadzone przez folksfront wszelkich odcieni (ZNP, socjaliści i t. p.) wywołując tym rozłam.

W szczególności folksfrontowcy, prowadzący pracowników państwowych, zorganizowali się w t. zw. Miedzynazwiskowym Komitecie Pracowników Państwowych.

Centrala folksfrontowa, trzeba przyznać, umiała rozwinąć działalność ożywioną, naturalnie do gruntu demagogiczną. Jej to pomysłem jest ów Kongres Pracowniczy.”

Zdaniem ABC Kongres ma być manifestacją polityczną, jakimś Sejmem folksfrontu, gdzie ma się mówić o wszystkim w przygotowanym z góry oświetleniu, nie aby załatwić rzeczywiste bóle i potrzeby pracowników, lecz, by urządzić ich rzesze do dalszych, dziś jeszcze mgłą tajemniczo osłoniętych, posunięć bankrutującego folksfrontu, kurczowo usiłującego odgrażyć się to w tych, to w innych warstwach ludności.”

To też nie wszystkie organizacje pracownicze wezmą udział w tym kongresie. Powstał Komitet Obrony Praw Pracowniczych, w którego skład weszło ogólne zebranie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych R. P., Związek Polsk. Zrzeszeń Emerytalnych, Zjednoczenie Kolejowców Polskich i inne organizacje pracownicze narodowe, które zwołały również na 16 bm. zjazd delegatów, który ma radzić wyłącznie nad sprawami zawodowo - pracowniczymi w atmosferze rzeczowego obiektywizmu.

Inne pismo stołeczne, „Wieczór Warszawski” donosi, że kongresy wysuną następujące postulaty:

„1) Zpełne zniesienie podatku specjalnego, 2) uchylene dekretu emerytalnego z 1935 r., 3) nowelizacja ustawy uposażeniowej w kierunku zmniejszenia dotychczasowej rozpiętości na korzyść pracowników najniższych kategorii, 4) stabilizacja pracowników kontraktowych, 5) obsadzanie posad przez fachowców.”

Pismo kończy:

Na tych zebraniach regionalnych wysłane są depesze holdownicze do P. Prezydenta R. P.; marszałka Śmigłego-Rydza.

Przywódcy związków urzędniczych podkreślają w przemówieniach konieczność utworzenia jednolitego frontu pracowniczego. Dążenie to jest oczywiście całkiem słuszne, należy jednak mieć na uwadze, że nastroje panujące obecnie wśród pracowników starają się wyzyskać dla swoich celów politycznych wodzowie tzw. „Frontu Demokratycznego”. Będą oni zabiegać o uchwalenie przez kongres tzw. deklaracji ideowej, która w istocie rzeczy będzie manifestacją polityczną w duchu lewicowym. Masy urzędnicze powinny przeciwstawić się tym zakusom, aby kongres miał charakter wyłącznie zawodowy.”

Mobilizacja środków na roboty publiczne

Min. Kościółkowski o zadaniach Funduszu Pracy

Warszawa, 13. 1.

Na posiedzeniu Rady Funduszu Pracy w dniu 11 bm. p. min op. społ. Kościółkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. powiedział:

W miarę realizowania przez rząd zagadnienia przebudowy gospodarczej, na Fundusz Pracy spada skomplikowane zadanie społeczne, czyli realizowanie, jak je nazwałem, zadań drugiej grupy w dziedzinie mobilizacji środków na roboty publiczne.

Im bardziej rygorystyczny jest plan inwestycyjny rządu, tym czujniejszy stać się musi Fundusz Pracy, elastyczniej skierowujący swe środki finansowe tam, gdzie ze względów społecznych jest to wskazane. Nie potrzebuje chyba podkreślać, że ta rola społeczna Funduszu Pracy nie tylko nie złości sobie odrębnego koryta, ale jako element drugi zamyka ogólnopaństwową działalność gospodarczą, pozwalając jej między innymi rozwijać się w atmosferze spokoju

społecznego.

W pierwszych trzech kwartałach 1936 r. Fundusz Pracy zanotował ściśle 471,071 zapośredniczeń. W takim samym okresie 1937 r., a więc w roku koniunkturalnym znacznie lepszym, zapośredniczeń było 495,573, a więc zaledwie około 20 tysięcy więcej.

W tej dziedzinie Fundusz Pracy występować musi jako czynnik, regulujący stosunki na rynku pracy. Jest to rola bardzo doniosła i skomplikowana, tym więcej że bynajmniej nie zapoznajemy sytuacji i potrzeb wsi.

W przyszłym budżecie zauważa panowie poważny wysiłek Funduszu Pracy kontynuowania „akcji wiejskiej”, co obok wysiłku właściwych resortów rządowych powinno wypłynąć na znormalizowanie ruchu na rynku pracy.

Przechodzę z kolei do jednej z największych trosk społecznych i państwowych, jaką stanowi zagadnienie przygotowania do pracy nadchodzą-

cego pokolenia. Kardynalnym momentem jest tu rola Funduszu Pracy w zakresie szkolenia i przygotowania zawodowego młodocianych.

Kwestia powiększenia kadr wykwalifikowanych robotników na polskim rynku pracy jest w ogóle równoznaczna z kwestią zmniejszenia bezrobocia, gdyż rynek ten łatwo już wchłania wykwalifikowanych. Szczególnie odnosi się to do młodego pokolenia. Opiekę nad nim łatwo dojrzą panowie w odpowiednich pozycjach budżetu na r. 1938-39, opierającego się na skrupulatnej ewidencji młodocianych, którzy obejmowani są akcją przygotowania fachowego zwłaszcza w miesiącach zimowych.

Kończąc te najogólniejsze wytyczne, pragnę stwierdzić, że Fundusz Pracy wszedł na drogę pozytywnego współczynnika długofalowej polityki pracy i opieki społecznej państwa i zajmuje w tej dziedzinie swe odrębne o dużym znaczeniu miejsce.

Bilans rocznej pracy Z. K. P.

W wyniku rzetelnych wysiłków — ilość członków okręgu wzrosła o 600

Poznań, 13. 1.

Dnia 9 bm. w Poznaniu w sali p. Heyduckiego odbył się zjazd prezesów oddziałów Zjednoczenia Kolejowców Polskich okręgu poznańskiego. Reprezentowane były wszystkie sekcje okręgowe i niemal wszystkie oddziały.

Zjazd otworzył prezes okręgu Grzegorz Zimny, witając przedstawicieli Wydziału Wykonawczego organizacji, a mianowicie

Sprawozdanie prezesa

Następnie przewodnictwo objął wiceprezes Geldzik, a prezes Zimny złożył zjawo-
wi treściwe sprawozdanie z działalności i stanu organizacji poznańskiej Z. K. P. w ub. roku.

Był to rok walki i nieustannych rzetelnych wysiłków, podejmowanych w interesie kolejowego świata pracy i kolejnictwa polskiego. Polskie Koleje Państwowe stanowią wielką część naszego majątku narodowego i jedną z najważniejszych gałęzi naszego gospodarstwa narodowego. Stan i rozwój kolejnictwa jest sprawą obchodzącą całe społeczeństwo, a zależy on od ogólnej sytuacji gospodarczej i, w dużej mierze, od sytuacji pracowników. Prawdziwie twórczym, zdolnym do wielkiego, ciągłego wysiłku może być tylko pracownik należycie wynagradzany i zadowolony, mający zapewnione warunki moralne pracy i odpowiednio warunki moralne pracy. Nie ma tego kolejowiec polski, a jeżeli mimo to wykonuje swoje obowiązki sumiennie, często bardzo cieżarnie, świadczą o jego wysokim poczuciu obowiązku patriotycznego — szczególnie wysokim tu, w poznańskim.

Naszą walkę w ub. roku prowadziliśmy pod hasłem: „Jednością silni”, a walczyliśmy

- o zniesienie podatku specjalnego,
- o godziwe minimum egzystencji,
- o cofnięcie dekretu emerytalnego,
- o awanse i ustalenie czasowych,
- o zwiększenie etatów i personelu,
- o higienę pracy i urlopy,
- o racjonalne normy pracy,
- o pracę dla dzieci kolejarzy.

Takie cele nie mogły być osiągnięte wszystkie w jednym roku. W naszych warunkach realizacja tych postulatów musi być rozłożona niestety na lata. Przyspieszają ją konsolidacja ruchu zawodowego, do której uparcie dążymy. Jak długo trwa rozbiście i rozproszenie świata pracy, możliwe są tylko częściowe sukcesy.

Dlatego przywiązujemy tak wielką wagę do pracy organizacyjnej. W tej dziedzinie okręg poznański Zjednoczenia Kolejowców Polskich poszczycić się może poważnym sukcesem: mianowicie w r. 1937 okręg pozyskał 591 nowych członków. Ten wielki przyrost jest najlepszym dowodem żywotności naszej organizacji i najwymowniejszym wyrazem uznania szerokiego rzesz kolejowców dla rzetelnych wysiłków Z. K. P. Również inne organizacje rozwijały w ub. roku najżywszą działalność organizacyjną, niektóre posługiwały się metodami nieuczciwymi i skrajną demagogią w walce z narodową organizacją kolejowców, jednakże żadna ani w przybliżeniu nie osiągnęła takich wyników, gdyż pracownik polski już umie odróżnić rzetelny wysiłek twórczy od krzykliwej demagogii.

Najlepsze wyniki osiągnęły oddziały: warsztatowców i mechaniczny w Poznaniu, Ostrów, Skalmierzyce i Gniezno.

Następnie prezes Zimny przedstawił chronologicznie zabiegi i wystąpienia władz organizacyjnych w sprawach zawodowych kolejowców. Włożono w nie istotnie wiele pracy i rzetelnego wysiłku. Jeżeli pomimo to rezultaty były skromne — jest to wina warunków w jakich żyjemy.

Przeto cały świat pracy w Polsce musi dążyć konsekwentnie do zmiany tych warunków. Jeszcze nie jest zdolny do przeprowadzenia o własnych siłach walki o nowy, lepszy ustrój społeczny, ale czy dlatego mamy zupełnie zrezygnować z walki o to, o sprawiedliwość społeczną — pytał prezes Zimny.

— Niektórzy głoszą hasło — przetrwać. Stosowaliśmy się do tego hasła tyle lat — co uzyskaliście? Tyle, że przestano się na

pp. prezesa inż. Dziekońskiego (którego zjazd powitał oklaskami), wiceprezesa Budniaka i Jana Wasikowskiego oraz redaktora Zagierskiego.

Przed przystąpieniem do obrad zjazd uczcił pamięć s. p. Jana Trynki, b. prezesa oddziału wągrowskiego, który był jednym z najstarszych i najofiarniejszych działaczy narodowego ruchu zawodowego i położył duże zasługi na polu pracy społecznej.

nas oglądać i z rami się liczyć.

Jak długo jeszcze mamy czekać na od tak dawna przepowiadany „przewrót”?

Mamy trwać w bierności i pozwolić, by bez nas dokonano przeobrażeń wbrew naszemu interesom?

Nie!

Nasza postawa musi być aktywna. Musimy stać na gruncie rzeczywistości, aby

Przemówienie inż. Dziekońskiego

O sprawach ogólnych zawodowych i organizacyjnych mówił na zjeździe prezes inżynier Dziekoński.

Mówca stwierdził, że słuszne duże rozgoryczenie wywołała tak zwana pomoc zimowa. To, w co Z. K. P. włożyło tyle usilnych zabiegów, zostało najfatalniej wypaczono. Zabiegi Z. K. P. szły w tym kierunku, aby pracownikom najgorzej i źle uposażonym zwrócono jako pomoc zimową to, co wpłacili w postaci podatku specjalnego, który jest obciążeniem krzywdzącym, bowiem obciąża tylko część społeczeństwa i to gospodarczą najłabszą. P. minister komunikacji odniósł się do tego postulatu życzliwie, lecz spełnić go nie mógł, bo to rzecz zależna od Ministerstwa Skarbu, które zgodziło się jedynie na udzielenie niewielkiej zapomogi najbardziej potrzebującym. Sumę na ten cel przeznaczoną Ministerstwo Komunikacji podzieliło na poszczególne dyrekcje i ograniczyło się do ogólnych dyrektyw, przyjmując, że Dyrekcje najlepiej wiedzą, komu przyznać należy zapomogę.

Rok temu normalny dodatek rozdzielno stosunkowo najsprawiedliwiej w Dyrekcji poznańskiej. Wac można było przypuszczać, że tym razem będzie podobnie. Tymczasem... stosunkowo najwięcej skarg wpłynęło z tej dyrekcji.

Jeszcze przed Bożem Narodzeniem Wydział Wykonawczy ZKP. przedstawił p. ministrowi fakty stwierdzające niewłaściwy sposób rozdziału zapomóg. Przy tej okazji stwierdziliśmy ponownie, że jesteśmy zasadniczo przeciwni systemowi dodatków i zapomóg, natomiast żądamy sprawiedliwych uposażeń.

Stan finansowy państwa już w pewnym stopniu umożliwia poprawę warunków bytu źle uposażonych pracowników państwowych. Dlatego cały rok walczyliśmy i walczymy nadal o zniesienie podatku specjalnego. W sprawie tej były należyte wystąpienia władz Zjednoczenia do miarodajnych czynników. Obecnie walka przeniosła się

ją przetworzyć na lepszą.

W progu roku 1938-go musimy powziąć mocne postanowienie, iż w roku tym stworzymy jeszcze większą, naprawdę wielką siłę organizacyjną narodowego świata pracy do walki o potężną Narodową Polskę Pracującą, opartą na fundamencie sprawiedliwości społecznej i etyki chrześcijańskiej.

Czeka nas wielki trud, lecz czyż nie warte największego trudu cele, jakie sobie wytknęliśmy? Osiągniemy je, idąc ku nim w zwartych szeregach, ramię przy ramieniu. Walka jest i będzie ciężka, lecz nasza wielka idea społeczna narodowo - chrześcijańska poprowadzi nas do zwycięstwa.

Swoje gorąco oklaskiwane przemówienie prezes Zimny zakończył serdecznymi życzeniami noworocznymi dla uczestników zjazdu, wszystkich członków organizacji i ich rodzin.

Sprawozdanie prezesa uzupełnił skarbnik okręgu, p. Ignacy Tycner. Po omówieniu

na forum Sejmu, a zapoczątkował ją swoją interpelacją (znaną naszym czytelnikom) poseł Franciszek Szymański.

P. minister Ulrych, żywo interesujący się warunkami pracy i bytu pracowników kolejowych, w wyniku swych podróży inspekcyjnych stwierdził nieodzowną konieczność przyznania niektórym kategoriom pracowników dodatków służbowych. ZKP. uzupełniło ich listę. Sprawa poszła do Ministerstwa Skarbu — i tam utknęła. Wreszcie niektórym pracownikom przyznano dodatki, ale... kosztem dodatku wyrównawczego. Jedną ręką dań, drugą odjęto.

Ministerstwo Skarbu niestety mało ma zrozumienia dla potrzeb rzesz pracowniczych. Rozumiemy konieczność inwestycji, lecz nie mogą one być przeprowadzane głównie kosztem świata pracy. Jest to zresztą niewłaściwe właśnie z punktu widzenia gospodarki narodowej, lecz jej rozwój jest przecież zależny w wielkiej mierze od siły nabywczej rzesz pracujących.

Szerokim rzeszom pracowników państwowych zasadniczą poprawę przynieść może tylko gruntowna reforma ustawy uposażeniowej. Ustawa jędrzejowiczowska z roku 1934 pokrzywdziła niższe grupy i od tego czasu istnieją uzasadnione zawiści, których przyczyny usunąć trzeba. Jednakże do sprawy zmiany ustawy uposażeniowej należy podejść z całą ostrożnością. W żadnym razie nie wolno regulować tej ważnej kwestii pod kątem widzenia aktualnych możliwości budżetowych. Dzisiejszy budżet państwa jest niezmiernie skromny, kryzysowy, a więc i uposażenia na tym budżecie oparte mogą być tylko kryzysowe, głodowe. Przeto lepiej, że sprawa reformy ustawy uposażeniowej uległa zwłocze. My chcemy nowej ustawy, ale opartej na budżecie rozwojowym, żądamy zapewnienia pracownikom minimum egzystencji, przywrócenia awansów antomatycznych i szczebli, dodatków rodzimych i pasów drożyznianych. (Okłaski). Tezy nasze są już opracowane

Dwa kongresy

Wszystkie te sprawy będą przedmiotem obrad kongresów pracowniczych, które zbiorą się w Warszawie 16 bm. Jeden zwołuje Międzyzwiązkowa Komisja Porozumiewawcza, drugi — Komitet Obrony Praw Pracownika, do którego wchodzi szereg niezależnych apolitycznych organizacji zawodowych, m. in. ZKP.

Dlaczego odbędą się dwa kongresy?

Czynniki partyjno - polityczne lewicowe rozbiły w roku 1936 Centralną Radę Pracowniczą i Reprezentację Pracowników Państwowych. W Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej doszły do głosu czynniki polityczne tak zwane popularnie „Folksfrontowe”, jak o tym świadczy przygotowany porządek obrad kongresu zwołanego przez tę komisję. Zawiera on 7 punktów, a tylko jeden dotyczy spraw ściśle zawodowych, zaś pozostałe obejmują sprawy ogólne także z zakresu czystej polityki. To i ogólna tendencja (bardzo lewa) organizato-

ów kongresu uniemożliwia niezależnym organizacjom narodowym apolitycznym wzięcie udziału w tym kongresie. Nie chcemy i nie możemy naszym udziałem wspomagać akcji politycznej. Dlatego Zjednoczenie Kolejowców Polskich weźmie udział w kongresie organizowanym przez Komitet Obrony Praw Pracownika. Oba kongresy obradować będą oddzielnie, jednak uzgodniono, że oba zajmą identyczne (takie same) stanowisko w sprawach zawodowych.

„Jesteśmy fundamentem organizacji”

Nakoniec prezes inż. Dziekoński omówił ostatnie awanse, kwestię systemizacji stanowisk, zagadnienie pracowników czasowych, stan rozmów konsolidacyjnych z Związkiem Urzędników Kolejowych i akcję budowy domów dla kolejowców.

W końcu prezes inż. Dziekoński złożył

spraw kasowych, poruszył też niektóre bieżące zawodowe i stwierdził, że niektóre czynniki urzędowe reagują natychmiast na każde mocniejsze słowo, występują z pretensjami za każdym ostrzejszym wystąpieniem organizacji narodowej, patriotycznej, natomiast nie przeciwdziałają się tak niepożądanym faktom, jak np. ten, że młodzi technicy, oficerowie Wojsk Polskich, są wciągani do organizacji pozostającej pod wpływem wrogiej Polsce międzynarodówki, współpracującej z Moskwą!

Jedną z istotnych przyczyn naszych niedomagań jest słabe zorganizowanie społeczeństwa polskiego — stwierdził I. Tycner. — Podczas gdy procent zorganizowanych w innych społeczeństwach wynosi od 11 do 17, w Polsce tylko 2 i pół. Jesteśmy społeczeństwem nie tyle indywidualistów ile „luzaków”. Inni maszerują zwartymi kolumnami, przeto łamią przeszkody i osiągają swoje cele; my Polacy trwamy w rozproszeniu, każdy drepce swoją ścieżką, a gdy napotka większą przeszkodę, musi zawrócić lub ją okrążyć. Dlatego pozostajemy w tyle za innymi narodami.

Mówca zakończył płomiennym apelem o powszechną mobilizację żywych sił Polski Pracującej. Musimy maszerować w zwartych szeregach ku naszym wspólnym celom, gdyż inaczej nie osiągniemy ich nigdy.

podziękowanie zebranych członkom zarządu okręgu i prezesom oddziałów i sekcji okr. za intensywną, ofiarną pracę w ub. roku.

— Osiągnęliście — mówił prezes Dziekoński — piękne wyniki. Nie waham się publicznie stwierdzić, że jesteście fundamentem organizacji. Ale to obowiązuje. Właśnie dlatego na okręgu poznańskim spoczywa obowiązek dalszego przodownictwa. Ponieważ okazaliście, że stać was na rzetelny wysiłek i na istotne osiągnięcia, oczekujemy od was nadzwyczajnych wysiłków i rezultatów. Wydział Wykonawczy ze swej strony uczyni wszystko, co konieczne i możliwe, by siła organizacji wzrosła i ruch nasz stał się potęgą, która utworzy drogę wszystkim słusznym postulatam kolejowego świata pracy.

Referentowi podziękowano długotrwałymi oklaskami.

Z. K. P. i Z. Z. P.

W dyskusji przemawiali prezesi oddziałów i sekcji okr.: Gruszczynski, Szczepaniak — Ostrzeszów, Hofman — Grodzisk, Rajewski, Edward Woźniak, Krajewski, Nowaczyk, Krawczyk i Siejka — Poznań, Sobczak — Ostrów, Dykman — Damasławek, Gabiś — Skalmierzyce, Strzyżewski — Gniezno, poruszając różne sprawy zawodowe i organizacyjne. P. Przysiecki referował krótko działalność Koleżeńskiej Kasy Pożyczkowej (której niebawem poświęcimy kilka uwag informacyjnych). Wyróżniło się przemówienie prezesa okręgowej sekcji mech. Edwarda Woźniaka, który położył nacisk na konieczność najściślejszej współpracy z Centralą, do której należy ZKP., mianowicie z Zjednoczeniem Zawodowym Polskim. „Chwajam nas — mówił — ale nie załatwiają nam naszych najślusniejszych postulatów. I nie łudzimy się: tylko wielki ruch zawodowy zdoła stworzyć w Polsce takie warunki ogólne, aby realizacja naszych postulatów była możliwa. Tylko w oparciu o wielki ruch zawodowy ogólny — kolejowy świat pracy wywalczy sobie lepsze jutro.

Delegatów na kongres Komitetu Obrony Praw Pracownika wybrano następujących: Plewa — Ostrów, Strzyżewski — Gniezno, Kurek — Wągrowiec, Lis — Szamotuły, Lira — Leszno, Kasparczyk — Opalenica, Spychalski, Edw. Woźniak i Kokotkiewicz — Poznań.

Odpowiadając na dyskusję — prezes inż. Dziekoński podkreślił fakt szerokiego ujmowania spraw przez dyskutantów. Istotnie naogół działacze ZKP. ujmują wszystkie sprawy głęboko — w sposób, chlubnie świadczący o ich zmyśle społeczno - państwowym, o wysokim stopniu patriotyzmu i uobywatelnienia.

Prezes Zimny zamknął obrady krótkim, płomiennym apelem o dalszą, solidarną, wyjątkową pracę dla organizacji i jej ideału: potężnej i sprawiedliwej społecznie Narodowej Polski Pracującej.

J. Z.

Po tamtej stronie życia

Ciekawe wrażenia człowieka operowanego

Wrażenia człowieka operowanego, który budzi się z powrotem do życia po 40 godzin trwającej narkozie, są niewątpliwie rzadkim wydarzeniem nie tylko w literaturze medycznej, ale i w historii zabiegów chirurgicznych.

Do kliniki w Glasgow przyjęto liczącego 37 lat mr. Ch. Tune, człowieka o silnej konstytucji. Lekarze po zbadaniu pacjenta orzekli, iż konieczna jest operacja woreczka żółciowego. Operacja została dokonana pod narkozą i przebieg jej był zupełnie normalny. Gdy zbliżała się jednak ku końcowi, lekarz - asystent, obserwujący funkcje serca i organów oddechowych, stwierdził, z przerażeniem, iż serce mr. Tune'a przestało bić, jednocześnie zatrzymało się oddychanie. W znaczeniu klinicznym nastąpiła zatem śmierć pacjenta.

Chirurg, który dokonywał operacji, zdecydował się wobec tego na zabieg, który pomimo całego swego ryzyka, nie mógł w danej sytuacji nic zmienić na gorsze, gdyby się nie udał. Dokonawszy kilku głębokich cięć, operator otworzył klatkę piersiową, dotarł do serca, zastosował masaż woreczka sercowego oraz zastrzyknął adrenalinę do mięśnia sercowego. I oto stała się rzecz nieoczekiwana: serce poczęło się kurczyć, rozszerzać, ożyło z powrotem. Mr. Tune powrócił więc do życia i operacja mogła być doprowadzona do końca.

Stan pacjenta po ukończeniu zabiegów był normalny, ale... nie nastąpiło przebudzenie ze snu narkotycznego. Serce, płuca, wszystkie organy wewnętrzne działały normalnie, operowany jednak pozostawał nadal w stanie bezwładu, pozbawiony przytomności. Osobliwy ten stan trwał całe 40 godzin, w ciągu których stosowano różne środki, aby obudzić pacjenta i przywrócić mu świadomość. Obserwowano więc tylko śpiącego.

Po 40 godzinach mr. Tune obudził się sam i zaraz wrócił do przytomności. Z chwilą jednak gdy otworzył usta i zaczął mówić, lekarzy ogarnęło zdumienie. Jak mówił pacjent, stracił on przytomność po zabiegu narkotyzującym, ale stan ten nie trwał aż do przebudzenia się, lecz przeistoczył się w coś, co mr. Tune nazwał wędrówką duchową w stanie dematerializacji, jako coś bezcielesnego. Wydawało mu się, że jest obłokiem, parą czy też czymś w tym rodzaju.

Wybuch w kolejce podziemnej

Londyn,

Według nadeszłych tutaj wiadomości, w tunelu kolejki podziemnej w Madrycie nastąpił silny wybuch, wywołany przez podłożenie znacznego ładunku dynamitu. Wybuch nastąpił w chwili, gdy na stację kolejki wjeżdżał pociąg, przepełniony pasażerami. Jest wielu zabitych i rannych.

Blizszych szczegółów na razie brak, gdyż władze madryckie zabroniły ich publikowania.

Echa porwania dziecka Lindbergha

Trenton,

Wczoraj dokonano podziału 25.000 dolarów, przeznaczonych przez stan Jersey na nagrodę za wykrycie sprawców porwania dziecka płk. Lindbergha.

Podziału dokonał gubernator pomiędzy około 100 osób. Największą część — 7.500 dolarów otrzymał posługacz ze stacji benzynowej w pobliżu N. Jorku Walter Lyle, który rozpoznał Hauptmana, zaś murzyni Lorry Driver i William Allen, którzy znaleźli zwłoki dziecka, otrzymali po 5000 dolarów. Reszta osób otrzymała sumy znacznie mniejsze.

Syn twórcy nowych Chin w Moskwie

Moskwa,

Stosownie do zapowiedzi, przybył onegdaj do Moskwy, syn twórcy nowych Chin i ich pierwszego prezydenta Sunjatsena, Sung-Fu, uroczystie powitany przez władze sowieckie. Sung-Fu zatrzyma się w Moskwie przez parę dni, a następnie uda się w podróż propagandową po Europie.

ju i płynie przez jakieś przestworza. Jak długo trwała ta wędrówka, nie umie tego określić pacjent; może były to tylko sekundy, a może trwało to lata całe. W każdym razie, jak mówił mr. Tune, w pewnym momencie poczuł on, że wędrówka jego w stanie bezcielesnym dobiega kresu, wyczuł, iż jest zmęczony, że oddycha, że jest mu ciepło. Gdy tylko otworzył oczy i stwierdził,

że znajduje się w sali operacyjnej, natychmiast odzyskał świadomość swego stanu i zaczął opowiadać o swoich „przemianach”, które trwały prawie 40 godzin.

Zdaniem lekarzy, jest to pierwszy bodaj wypadek, aby człowiek, który tyle godzin przestawał w stanie zupełnej nieprzytomności, zdał relację z tego, co odczuwał przez cały czas trwania narkozy.

Or.

Szanghaj — miasto wojny



Całe rzesze Chińczyków szukają schronienia w międzynarodowej dzielnicy Szanghaju, do której wejścia pilnują uzbrojeni żołnierze angielscy.

Kopciuszki dojące krowy przemieniły się w księżniczki...

Jest ich sześć siostr króla Albanii Zogu.

Losy ich były niezwykle. Przed dziesięć laty dziewczęta mieszkające w skromnym domku wiejskim, same prały, sprzątały, doily krowy i karmiły kury. Obecnie są siostrami króla, księżniczkami, mieszkającymi w przepychu na dworze.

Jakże nastąpiła owa przemiana z Kopciuszków w księżniczki? Bardzo prosto. Oto przed laty obecny król Albanii był sobie prywatnym obywatel albańskim panem Achmedem Bey Zogiem. Jego kariera jednak rozwinęła się błyskawicznie.

W roku 1920 był już ministrem spraw wewnętrznych, następnie premierem gabinetu albańskiego w r. 1925 regentem Albanii a w rok potem prezydentem republiki albańskiej.

Trzy lata upłynęło i oto Achmed

Zogu jest królem utworzonego przez siebie królestwa Albanii.

Olbrzymia przemiana nastąpiła wówczas w życiu jego siostr. Sprowadził je z ubogiego domku wiejskiego na dwór. Trzy wyszły za mąż, trzy są jeszcze pannami i dość trudno jest znaleźć im odpowiednich mężów, gdyż prawdziwi książęta krwi z nimi się nie ożenią, a za przeciętnych obywateli im wyjść nie wypada.

Poza tym zwyczaje rodziny albańskiej nie pozwalają młodszym dziewczętom wyjść za mąż przed starszymi siostrami i dlatego księżniczki Ruxhije i Mahida muszą czekać cierpliwie swej kolei.

Na razie bawią się znakomicie na dworze, biorą udział w ćwiczeniach wojskowych i zapominają o latach, gdy były Kopciuszkami.

Światłość Rozumu i Pokoju

124 władca Japonii

Cesarz japoński jest 124-y z kolei członkiem swojej dynastii. Urodził się w roku 1901, na tron wstąpił w roku 1926, przybierając miano Showa, znaczy „Światłość Rozumu i Pokoju”.

Wychowawcą jego był admirał. Od r. 1924 cesarz jest żonaty z księżniczką Nagaka Kuni.

Wiadomo, że osoba mikada jest dla Japończyków świętą. Nie uważają go za zwykłego śmiertelnego, lecz za zesłańca niebios. To też łatwo objaśnić liczne wypadki harakiri przy jakimkolwiek zaniedbaniu, nawet nie umyślnym, w służbie cesarskiej.

Inspektor policji, towarzyszący cesarzowi, omylił się o ulicę. Odebrał sobie życie. Urzędnik kolejowy, przez pomyłkę w sygnalizacji, spowodował dwu minutowe opóźnienie pociągu cesarskiego, Odebrał sobie życie. Żołnierz zgubił bagnet, który jest własnością cesarską. Odebrał sobie życie. Trzeba istotnie mistycznego stosunku do osoby władcy, aby takie fakty by-

ły możliwe. I trzeba istic wschodniego stosunku do śmierci. Nie podobna jednak zaprzeczyć, że to daje człowiekowi wielką moc.

Jakim więc bluźnierstwem zdawać się musi poddanym mikada fakt, że prezydent Roosevelt mógł zażądać osobistych przeprosin cesarskich za incydent z kanonierką „Panay”. Człowiek mógłby przeprosić — ale bóg? Nie darmo mikado nosi tytuł „Tenno”, czyli „Syn Nieba”. Tego rodzaju sprawy powinny załatwiać jego kancelarie. Jakoż starają się załatwić, i z całą dobrą wolą, przykry incydent. Chodzi tylko o to, czy przy pewnej rozbieżności poglądów przedstawiciele wojska i przedstawiciele dyplomacji da się podobnych wypadków uniknąć na przyszłość. Wątpliwe jest, czy dyplomacja może brać na siebie w tym względzie zobowiązania.

Gdyby prezydent Roosevelt był Japończykiem, za samą myśl żądania ekskuz od Syna Nieba powinien był popełnić harakiri.

Zjazd delegatów Polskiego Związku Zachodniego

W dniu 30 i 31 stycznia r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Polskiego Związku Zachodniego, w którym wezmą udział delegaci wszystkich obwodów P. Z. Z. w liczbie około 200 osób. Na zjeździe rozpatrzone zostanie sprawozdanie z działalności Związku oraz ustalone będą wytyczne dalszej działalności P. Z. Z. Ponadto zjazd dokona wyboru nowych władz naczelnych.

Zjazd delegatów, będący najwyższą władzą stowarzyszenia, zwołuje zarząd Polskiego Związku Zachodniego co trzy lata. Ostatni tego rodzaju zjazd odbył się w listopadzie 1934 roku.

Qui pro quo policjantów londyńskich

W dzielnicy londyńskiej Epping zdarzył się w nocy jedyny w swoim rodzaju wypadek w historii znakomitej policji londyńskiej. Dwóch policjantów, nie wiedząc o sobie, weszło podczas głuchej nocy do ogródka prywatnego domku w poszukiwaniu złodzieja. Pierwszy wszedł przez furtkę, wezwany przez okradzioną właścicielkę, drugi zaś, przeczorniejszy — od tyłu, dowiedziawszy się przypadkiem, że domek został okradziony.

W pewnej chwili obaj wpadli na siebie w przekonaniu, że mają przed sobą złodzieja, przy czym z czynną pomocą przyszła właścicielka domku „swojemu” policjantowi, gdy ten trzymał w objęciach kolegę, w mniemaniu, że to złodziej i powalił go na ziemię. Po kilkuminutowej walce policjanci z przerażeniem przekonali się o swojej pomyłce.

W wyniku walki jeden z nich przebywał obecnie w szpitalu ze złamaną nogą, drugi zaś udał się o własnych siłach do swego mieszkania, utraciwszy sporą garść włosów, wyrwaną ręką dziejnej właścicielki domu.

Konkurs daktylografii

8 stycznia r. b. zaczął się w Holandii wielki konkurs daktylografii.

Do udziału zgłosiły się następujące kraje: Anglia, Belgia, Bułgaria, Dania, Estonia, Holandia, Niemcy i Węgry. Spodziewane jest również uczestnictwo Austrii, Francji i Szwecji.

W stosunku do konkursu w Paryżu, w r. 1929, kiedy były reprezentowane zaledwie 3 kraje, i do konkursu w Bayreuth, w r. 1937, który zgromadził przedstawicieli 4 krajów — postęp jest znaczny.

W niektórych krajach urządzono próby eliminacyjne. Dla Holandii np. finał będzie rozegrany w Amsterdamie 7 stycznia, po czym odbędzie się wspaniały bal maszyni-stek.

Konkurs międzynarodowy rozstrzygnie się nazajutrz w Hadze w „Princesse Theater”, a podczas obrad jury kabaret międzynarodowy będzie zabawiał obecnych.

Wręczenie nagród nastąpi wieczorem w Amsterdamie, po czym znowu odbędzie się bal ku uczczeniu gości zagranicznych.

Wszystkie te imprezy organizuje Instytut Schoevers w 25-lecie swego powstania.

Lotnictwo komunikacyjne

Samoloty komunikacyjne niemieckie pod względem swej liczności zajmują w Europie czołowe miejsce. Lufthansa liczy obecnie 129 samolotów o łącznej sile 164.340 HP. Na drugim miejscu znajduje się Francja, gdzie Air France posiada 87 samolotów o 116.120 HP. Potem Włochy z 72 samolotami o 102.130 HP, Anglia — 34 samoloty (Imperial Airways) o sile 56.060 HP, wreszcie Holandia z 35 samolotami o 41.125 HP. W najbliższej przyszłości całe lotnictwo niemieckie cywilne ulegnie przeobrażeniu. To znaczy, że nie tylko będzie powiększone, ale przede wszystkim istniejące dzisiaj typy samolotów będą zastąpione przez inne, bardziej nowoczesne, a więc większe i szybsze. Najbardziej popularny typ Ju25 już obecnie będzie wycofany z ruchu.

Hokej

Cracovia bije Sokół 1:0.

W Krakowie odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo okr. krakowskiego między Cracovią a Sokółem, zakończony zwycięstwem Cracovii 1:0. Jedyną bramkę zdobył Michalik w pierwszej tercji.

Sokół grał nadszpiewanie ambitnie. Przez cały czas zazwyczaj wyznaczony duża przewaga Cracovii. Wołkowski na tym meczu wyraźnie się oszczędzał i grał bardzo ostrożnie.

Holandia przegrywa z Rumunią w boje.

W meczu hokejowym reprezentacja Rumunii niespodziewanie pokonała Holandię zdecydowanie 4:1 (1:0, 2:1, 1:0).

Cracovia trzonem reprezentacji Polski.

PZHL zawiadomił telegraficznie Cracovię, że na rezerwowego bramkarza ekspedycji polskiej do Szwajcarii wyznaczony został Maciejko. W ten sposób aż 5 hokeistów Cracovii wystąpi w barwach reprezentacji Polski, a mianowicie: Maciejko, Michalik, Marchewczyk, Wołkowski i Kowalski.

Jak się dowiadujemy, Wołkowski podany został jeszcze raz badaniu lekarskiemu, które stwierdziło wyleczenie kontuzji nogi.

Pięściarstwo

Kopenhaga ubiega się o polskich bokserów.

Klub „Hermhot” z Kopenhagi nadesłał zaproszenie na międzynarodowy turniej bokserki w dniu 28 bm. dla Koleczyńskiego, Chmielewskiego i Szymury. PZB przesłał zaproszenie to zainteresowanym klubom, które muszą się wypowiedzieć, czy zawodnicy ci będą mogli wyjechać.

Obóz bokserów przed meczem z Niemcami.

Obóz dondycyjny przed meczem bokserkim z Niemcami odbędzie się ostatecznie w Poznaniu. Kierownikiem obozu będzie trener Sztam. Zawodnicy do tego obozu wyznaczeni zostaną po spotkaniach z Włochami. Obóz rozpocznie się w dniu 6 lutego rb.

Drużynowe mistrzostwo Poznania młodzieńców.

Finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo okr. poznańskiego młodzieńców w boksie rozegrane zostanie bezpośrednio przed meczem Poznań — Rzym w dniu 18 bm. w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich. Do meczu staną zespoły Ostrovii z Ostrowa i HCP Poznań.

Od dziś codziennie na ekranach kin

APOLLO I METROPOLIS W NADPROGRAMIE

największa sensacja współczesna
FILM PLASTYCZNY
(bez okularów)
Ostatnie dzieło kinematografii
(w kolorach)

STARY MŁYN

Wyłączność
wyświetlania filmów dodatków plastycznych
(w kolorach) największych rewelacji świata —
Tylko na ekranach kin Apollo i Metropolis

Rozmaitości

Nowy lokal K. H. „Czarni”.

Klub Hokejowy „Czarni” otworzył przy ul. Półwiejskiej nr. 30 m. 24 własny sekretariat, w którym odbywają się we wtorki i czwartki treningi sekcji tenisa stołowego od godziny 20—22. Dyżury zarządu dla przyjęcia nowych członków codziennie od godz. 19—21.

Rotweiss zawieszony.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że brandenburski Związek Hokejowy zawiesił berliński Rotweiss za niesportowe zachowanie się w Krynicy. Aż do wyjaśnienia sprawy wszystkie mecze Rotweissu o mistrzostwo Berlina będą zaliczone jako walkowery dla przeciwników.

Kolarskie mistrzostwa świata

odbędą się w 1941 roku w Polsce

W tych dniach odbyło się w Brukseli zebranie zarządu międzynarodowej federacji kolarskiej, na którym rozpatrywano propozycję PZK przyznania Polsce organizacji kolarskich mistrzostw świata w roku 1941. O tym posiedzeniu nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu, natomiast w rozmowie z korespondentem brukselskim PAT. wiceprezes międzynarodowej federacji p. Collignon oświadczył, że propozycja Polski została jednomyślnie przyjęta. P. Collignon zabrał w tej sprawie głos i gorąco poparł wniosek w imieniu Belgii. Wniosek nie napotkał w tonie zarządu na żadne

sprzeciwy. Przeciwnie, jak się okazało, w zarządzie zasiadają liczni przyjaciele Polski. Muszę przy tym dodać — mówił dalej p. Collignon, że zazwyczaj o przyznaniu mistrzostw świata, które są doskonałym interesem finansowym, toczy się ostra walka. Tym razem sprawa została zdecydowana bez sprzeciwu.

Decyzja przyznania Polsce organizacji mistrzostw świata musi jeszcze być usankcjonowana przez walne zebranie międzynarodowej federacji kolarskiej, które się odbędzie w pierwszych dniach lutego w Paryżu. Ale to już jest tylko formalność.

KINOTEATR „GWIAZDA” KINOTEATR

Aleje Marcinkowskiego 28. Telefon 34-43

Wyświetla od piątku 14 bm. arcywesołą pełną romantyzmu i czaru komedię muzyczną p. t

KAPRYYS MILIONERA

W rolach głównych:

Marika Röck - Hans Söhnker - Oskar Sima

Dzisiaj w czwartek poraz ostatni przepiękny film „Historia Jednej Nocy” z Charles Boyer i Jean Arthur

Narciarstwo

Wyjazd na kurs narciarski.

Miejski Komitet W. F. i P. W. w Poznaniu komunikuje, że wyjazd kursu narciarskiego dla młodzieży rzemieślniczej miejskiej, organizowany przez Miejski Komitet W. F. i P. W. m. Poznania z funduszy Ubezpieczalni Społecznej do Zakopanego, nastąpi w piątek, dnia 14 stycznia br. o godz. 15,20.

Zbiórka uczestników kursu o godz. 14-ej przed dworcem głównym w Poznaniu.

Udział w mistrzostwach narciarskich Polski.

Niemcy przysłały na tegoroczne 19-te międzynarodowe mistrzostwa Polski drużynę, złożoną z 4 do 6 skoczków, którzy startowałyby także ewentualnie w biegu złożonym. Nazwiska nie są jeszcze znane.

Podobnie węgierski związek narciarski ma wystawić drużynę reprezentacyjną, złożoną z 2 lub 3 zawodników. Szczupłość reprezentacji węgierskiej tłumaczy się faktem, że w tym samym czasie odbędą się jubileuszowe 25 międzynarodowe mistrzostwa Węgier, na które Polacy otrzymali

serdeczne zaproszenie. Przedstawiciele polscy będą gośćmi węgierskiego związku narciarskiego od granicy i do granicy Węgier.

Udział w mistrzostwach Polski zapewne działa także Austria.

Cztery ekspedycje zagraniczne organizuje PZN.

Polski Związek Narciarski przewiduje w tym roku 4 ekspedycje zagraniczne. I tak zostanie wysłana silna drużyna reprezentacyjna do Lahti w Finlandii, celem wzięcia udziału w organizowanych przez fiński związek narciarski z ramienia FIS narciarskich mistrzostwach świata w konkurencjach klasycznych.

Podobnie wysłamy przedstawicieli na zjazdowe mistrzostwa świata do Engelbergu w Szwajcarii.

W Szwajcarii wzmą nasi zawodnicy także udział w 32 międzynarodowych mistrzostwach Szwajcarii w Wengen.

Nadto przewiduje się wyjazd do Garmisch Partenkirchen na międzynarodowy tydzień narciarski oraz udział w jubileuszowych 25 międzynarodowych mistrzostwach Węgier.

sa”. 21,55 Beromuennster. Recital fortepianowy.

ROZGŁOSIENIA WILEŃSKA JUBILATEM RADIOWYM.

Trzecim z kolei jubileuszem radiowym jest Wilno, które po wstępnym okresie prób rozpoczęło oficjalną pracę programową w styczniu 1938 roku. Rocznica ta ważna jest nie tylko jako wspomnienie etapu rozwojowego radiofonii polskiej. Ma ona niewątpliwie głębsze i szersze znaczenie dla najbliższego terenu działania Rozgłośni Wileńskiej. Przede wszystkim ze względu na zasięg promieniowania na najszabiej pod względem kulturalnym rozwinięte ziemie przygraniczne i na najbardziej spragnione słowa polskiego rzesze naszych rodaków za dwoma nieprzejazdnymi kordonami.

Doniosłą również rolę odegrała rozgłośnia w życiu kulturalnym samego miasta Wilna. Stała się ona ogniskiem centralnym, skupiającym wokół siebie sfery intelektualne i artystyczne, pozwalając wypowiedzieć się tą drogą, stwarzając możliwość zbliżenia się do ogólnopolskiego poziomu kultury, utrzymania z nim nieustannej bezpośredniej łączności.

Z racji dziesięciolecia Rozgłośni Wileńskiej — Wilno organizuje w programie radiowym w dn. 15 i 16 stycznia szereg audycji.

W tej rewii wileńskich „specjalności” nie zabraknie i jubileuszowej „Kukułki” o godz. 21,15, noszącej wstrząsający tytuł „Rycerz błagania oblicza”. Autorami jej są: T. Bujnicki, W. Dąbrowski i T. Szeliński.

Audycje wileńskie w tym dniu zakończy koncert kameralny o godz. 22,25, zawierający kwartet smyczkowy d-moll St. Moniuszki. Jako wykonawcy wystąpią W. Ledóchowska, W. Różlerowa, J. Frydman i A. Różler.

ZAGRANICZNI ARTYŚCI W TRANSMISJI Z FILHARMONII

W piątek, dnia 14. 1. o godz. 20,00 usłyszą radiosłuchacze całej Polski koncert, transmito-

wany z sali Warszawskiej Filharmonii, w którym udział biorą: dyrygent wiedeński, Rudolf Nilius oraz pianista niemiecki, Walter Rummel. Program koncertu zapowiada Haydna — „Symphonie concertante” na skrzypce, wiolonczelę, fagot, obój i orkiestrę, oraz jedno z wcześniejszych dzieł Schönberga „Noc wyzwolenia”. Poza tym wykonane zostaną: Ryła „Sen Dantego”, Webera uwertura do op. „Oberon” i Czajkowskiego koncert fortepianowy b-moll.

PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW DR. FARA Z „KOGUTEK”
PATRZCIE **JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ**
GDYŻ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA.
DROŻYJĄCE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” Z „KOGUTEK”
SA TYLKO JEDNE
ZAPRAWIŁ Z WYKONANIEM KOGUTKA
PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TĘLI W TABLETKACH

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 12. 1. 1937 r.

	Dewizy:	
	trans.	sprzed. kup.
Belgia	89,45	89,63
Berlin		212,97
Amsterdam	293,90	294,62
Kopenhaga		115,09
Londyn	26,37	26,44
Nowy Jork czek	5,27 1/8	5,28 3/8
Nowy Jork kabel	5,27 1/4	5,28 1/2
Oslø		132,88
Paryż	17,90	18,05
Sztokholm	135,95	136,28
Włochy		27,83
Helwinki		11,69
Wiedeń		99,20
Praga	18,51	18,56
Szwajcaria	122,10	122,40

Obbligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	78,75
4 1/2 proc. pożycz. państw. wewn.	64,75
4 proc. konsolidacyjna	66,75
5 proc. pożycz. konwersyjna	68,50

Akcje w stocje:

Bank Polski	116,50
Lilpop	61,50
Węgiel	30,57
Norblin	70,00
Starachowice	36,25
Modrzejów	14,50

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 12. 1. 1937

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.
Standarty: 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l
3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l
Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l
c) 700—717 g/l.

	CENY	
	transakcyjne—	orientacyjne
Pszonica	26,75	27,25
Żyto nowe, podatne do przemiału	21,75	22,00
Jęczmień browarowy	20,75	21,75
Jęczmień 700—717 g/l.	20,25	20,50
Jęczmień 673—678 g/l	19,75	20,25
Jęczmień 638—650 g/l	19,50	19,75
Owies nowy	20,50	21,00
„ standartyowy	19,50	20,00
Mąka psz. g. I 0-3C proc. wyc.	47,00	47,50
„ „ I 0-50 „ „	44,00	41,50
„ „ IA 0-65 „ „	41,00	41,50
„ „ II 30-65 „ „	36,50	37,00
„ „ IIA 50-85 „ „	—	—
„ „ III 65-70 „ „	—	—
Mąka żytn. gat. I 0-50	31,25	32,25
Mąka żytnia 0-65	29,75	30,75
„ „ II 0-65	—	—
Otręby pszenne, grube	17,00	17,25
„ „ średnie	15,75	16,25
„ „ żytnie przemiału standardow.	14,75	15,50
Otręby jęczmieńne	15,00	16,00
Groch Viktoria	23,00	25,00
„ Folgera	23,50	25,00
Łubin Niebieski	13,25	13,75
„ żółty	13,75	14,75
Seradela	—	—
Rzepak orzmy	53,—	54,00
Siemię lniane	47,00	49,00
Gorzyczka	32,00	34,00
Wyka latowa	—	—
„ zieluska	—	—
Mak niebieski	77,—	80,00
Rajgras angielski	—	—
Makuch lniany w tafłach	22,25	22,50
„ rzepakowy	19,25	19,50
„ stonczny w łali. 42-4300	21,25	22,50
Srut Soja	23,50	24,00
Słoma pszenna luzem	5,65	5,90
„ „ prasowana	6,15	6,40
„ żytnia luzem	6,00	6,25
„ żytnia prasowana	6,75	7,00
„ owsiana luzem	6,05	6,30
„ owsiana prasowana	6,55	6,80
„ jęczmieńna luzem	—	—
„ jęczmieńna prasowana	—	—
Siano zwykłe luzem	7,60	8,10
„ zwykłe prasowane	8,25	8,75
„ nadnoteckie luzem	8,70	9,20
„ nadnoteckie prasowane	9,70	10,20

Ogólny obrót 3288 ton. Pszenica 310 ton, tendencja zniżkowa; żyto 1215 ton, tendencja chwytliwa; jęczmień 410 ton, tendencja spokojna; owies 170 ton, tendencja ożywiona; przetwory młynarskie 885 ton, nasiona 218 ton, pastewne i inne 80 ton, tendencja spokojna.

Groby Sybirskie

czyli

TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II, którego rządy, faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pochlebców, wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca, Michał Bakunin.

Samowola cara i jego agentów, wśród których najwplywowszy jest Kardow, policmajster petersburski, niesie powszechne rozgoryczenie, gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir, gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen, owocem miłości której z ks. Konstantym, bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich sienaczy. Brat jej, Hugo, zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory, jednak ucieka stamtąd i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych.

Nihilisci nieustępliwie walczą z Aleksandrem II, mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jagodkinie). Na tle tej walki rozgrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

455)

— Bardzo daleką — odrzekł domokrażca, zdejmując z siebie swą skrzynkę.

— Chcecie także co jeść i pić?

Lecz zaraz przyniosę wodę do obmycia rąk.

Małka, prędko przynieś wodę i ręcznik i przygotuj mięso. Zaraz podam coś do picia.

To rzekłszy szybko wybiegł za ladę i napelnił dwie szklanki wódką, następnie zaś postawił je przed gośćmi.

— Jak daleko stąd do Krasnojarska — zapytał domokrażca.

— Pieć godzin trzeba dobrze iść — odrzekł gospodarz.

— A jak myślicie, czy nie będę mi robić trudności w Krasnojarsku?

— Z pewnością nie, gubernator to bardzo dobry człowiek, daj jemu Boże, coby on żył sto lat.

— Jak się nazywa?

— Daniszew, on i jego żona są bardzo lubiani w całej okolicy.

Długo już mieszkacie w tej wsi?

— Już dawno — odrzekł gospodarz — byłem już wtedy, gdy jeszcze żył Nikolin, którego ludzie nazywali tygrysem sybirskim i który był bardzo niedobry.

Szczególniej nam żydkom było bardzo źle za jego czasów.

Jeżeli mu się nie zapłaciło, nie można było prowadzić interesu, a gdy się interes zrobiło, to on znowu chciał aby płacić.

— I nie mogliście temu zaradzić.

— Nu, co my mogli zaradzić, jak on posiadał władzę i nikogo się nie bał.

— Lecz gdzie jest moje mięso? — zapytał rudowłosy.

Moja Małka zaraz przyniesie.

— Macie także żonę? — zapytał domokrażca.

— Miałem bardzo dobrą żonę, kochaną żonę — odrzekł gospodarz — lecz umarła dwa lata temu.

Teraz żyję razem ze swą córeczką, Małką, dziewczyną jak kwiatek, ma siedmnaście lat.

— Nie chcecie jej wydać za mąż?

Mały żyd zatarł ręce.

— Tutaj na Sybirze ciężko.

Może wyjść za mąż tylko za żyda, a o taką sposobność tutaj bardzo trudno.

— Ale jak ja posiedzę jeszcze trzy lata tutaj, to ja uzbieram sobie tyle, że będę mógł przesiedlić się do Moskwy, albo do Petersburga, to ja tam znajdę dla niej dobrego męża.

W tej chwili otworzyły się drzwi sąsiedniej izby i ukazały się młoda

dziewczyna z dwiema miskami, które postawiła przed gośćmi. Następnie przyniosła miskę z wodą i czysty ręcznik.

Żyd obmył sobie ręce, jak przystało na prawowierne goście. Następnie przyniosła miskę z wodą i czysty ręcznik.

Obaj podróżni mieli dobry apetyt i prędko opróżnili naczynia.

Potem rudowłosy zapalił sobie fajkę, a domokrażca wydobyl kilka papierosów, następnie włożył jeden do ust i zapalił.

Gdy to zobaczył gospodarz karczmy, zerwał się przestraszony i zdumionym wzrokiem spojrzal na swego współwyznawcę.

— Co, wy palicie w sabbat — zawołał — tego nie robi żaden żyd w całej Rosji, wy nie jesteście prawowi-

tym potomkiem Jakóba.

Wędrowny żyd palił tymczasem jak najspokojniej dalej.

— Jestem właśnie innym, jak inni — odrzekł po chwili.

Gospodarz zaś zasmucony usiadł za ladą, ciągle mruczając pod nosem niezrozumiałe słowa.

Rudowłosy położył się na ławce, na której siedział i wnet zasnął.

Domokrażca zaś otworzył swą skrzynkę i począł w niej przewracać.

Nie kłamał, mówiąc że ma w niej wszystko czego może potrzebować mieszkaniec Sybiru. Nawet miał wspomniane rewolwery, każdy sześciostrawalowy.

Opatrzył bardzo starannie broń, jakby się chciał przekonać, czy w czasie podróży nie zepsuła się przypadkiem.

Fałszywe doniesienie

Żdziwiłby się tylko zapewne ten, kto by się bliżej przypatrzył, że wszystkie były ostro nabite.

Nagle żyd zamknął szybko swą skrzynkę i bojaźliwie spojrzal na drzwi, które właśnie się otworzyły i spostrzegł wchodzącego żandarma, który w tym czasie przybył i uwiązał konia do drzewa przed karczmą.

— Hej, gospodarzu — krzyknął donośnym głosem.

Gospodarz wysunął się z poza lady i począł się nisko kłaniać.

— Czem mogę służyć panu?

— Jeść i pić — odburknął żandarm — prędko!

Gospodarz pobiegł do sąsiedniej izby i wydał córce stosowne rozkazy.

Żandarm tymczasem usiadł przy stole; odpiął pałasz i położył go na stolku.

— Pan dobrodzieju z daleka jedzie? — zapytał gospodarz przystępując do żandarma.

— Zdaleka, odrzekł przybyły — a do tego nie zsiadłem prawie z siodła.

Ato wszystko z powodu jednego telegramu z Petersburga, który otrzymaliśmy przez konnego posłańca.

— Czy w Petersburgu stało się nieprzyjemnego? — zapytał ciekawie żyd — jakże tam zdrowie naszego kochanego cara, którego oby Bóg zachował przez sto lat.

— Car jest zdrow — odrzekł krótko żandarm.

— Nu, a dlaczego pan dobrodzieju tak daleko jedzie?

— Bo w okolicach tych ma się znowu znajdować jakiś przeklęty nihilista.

A do tego ma to być jeden z najniebezpieczniejszych, jacy w ogóle istnieją, jakiś Michał Bakunin.

— Bakunin — zawołał gospodarz — zatem o Bakunina tu chodzi, to wielki spiskowiec, słyszałem o nim.

— Wielki pies — zawołał żandarm — który godzi na życie carskie i ma pod sobą setki a nawet tysiące podobnych sobie łotrów.

I dla tego łajdaka musiałem przez całe dwanaście godzin jechać.

Domokrażca począł bębnić palcami po swej skrzynce i jak się zdawało nie zwracał najmniejszej uwagi na toczącą się obok niego rozmowę.

— Pan dobrodzieju ma pewnie szukać tego Bakunina? — zapytał gospodarz.

— Naturalnie — mruknął żandarm — ale znajduję go tak samo jak się to udało moim kolegom.

Słyszałem bowiem, że ten Michał Bakunin jest bardzo przebiegły i podróżuje w rozmaitych przebraniach, albo za chłopą, albo za żebraka, a nawet bezczelność swoją do tego stopnia posunął, że miał podobno prze-

brać się raz za żandarma, aby w ten sposób omylić pościg za sobą.

— A to niesłychana bezczelność — zawołał gosyodarz jednak w tej samej chwili się odwrócił, aby ukryć radosny uśmiech.

Domokrażca powstał z wolna i zbliżył się do żandarma, a złożywszy mu niski ukłon i uprzejmie pozdrowiwszy rzekł:

— Może ja będę mógł panu żandarmowi służyć swoim doniesieniem — bo zdaje mi się, że widziałem tego, o którym pan mówił.

— Czy odbywałes drogę pieszo aż tutaj? — zapytał żandarm żyda.

— Na swoich własnych nogach wędrowałem przez cały kraj — odrzekł domokrażca, a ten człowiek, który śpi tam na ławce, szedł razem ze mną.

Lecz gdy byłem sam i szedłem do Wulguska widziałem, jak jakiś człowiek leżał na trawie pod drzewem i spał.

Przystąpiłem do niego i przypatrywałem mu się dokładnie.

Był to wysoki mężczyzna o ostrych rysach, nie młody już ale nie stary.

Żandarm aż pawstał z zaciekawieniem.

— Być może, twój opis żydzie, zgadza się z opisem jaki nam nadesłano. Jak był ubrany?..

— Nu, jak miał być ubrany — odrzekł żyd — nie tak jak się ubierają w Europie, lecz jak Turek.

Żandarm i żydówka

To rzekłszy pochwycił za pałasz. Gdy żyd zobaczył, że żandarm bierze do ręki pałasz, uciekł czempredzej do drugiej izby, a za chwilę wyszła Małka.

Domokrażca zaś usiadł napowrót na dawnym miejscu i wsparł głowę na ręce.

Żandarm skinął na Małkę.

— Cóż piękna Małciu — rzekł — jeszcze się nie namyśliła, aby tę starą rudere porzucić i pójść ze mną.

Wiesz, że nie jestem żonaty i potrzebuję tegiej gospodyni.

Policzki dziewczyny pokryły się ciemnym rumieńcem.

— Miałes pan dobrą gospodynię, lecz pańska wina w tem, że musiała od pana odejść.

— Musiała odejść — odrzekł żandarm — któż ją do tego zmuszał, ja przynajmniej nie.

Lecz nie mówmy o tej głupiej gęsi ty Małka, o wiele lepiej mi się podobasz i jeszcze raz ci powiadam, chodź ze mną, a będzie ci dobrze w moim domu.

Był w długim kaftanie i na głowie miał turban.

Obok niego zaś leżała w trawie fajka z morskiej pianki i to prawdziwej pianki z długim cybuchem.

— Być może że to on — rzekł żandarm — a przemawia zatem to przebranie Turka.

Jak ci się zdaje żydzie, czy podążył on w stronę Krasnojarska, to jest w głąb Sybiru, czy też szedł z Wulguska w stronę Europy!

— Mnie się zdaje — odrzekł żyd — że podążył w stronę gór uralskich i gdyby pan dobrze popędził konia, mógłby go pan za sześć godzin najdalej dogonić i od niego zażądać paszportu.

— Życzę szczęścia — mruknął domokrażca.

— No, dziękuję ci żydzie — rzekł żandarm łaskawie — lecz z jazdą nie spieszy mi się bardzo, muszę najpierw wypocząć trochę.

Słuchaj gospodarzu, gdzie jest twoja córka, która mi raz usługiwała.

Na twarzy szynkarza malowało się zaniepokojenie.

— Moja córka — wyjąknął — gdzie ona jest — nie wiem — gdzieś wyszła.

— Wyszła — zawołał żandarm uderzając pięścią w stół — lżesz, żydzie, słyszałem przecież jak przed chwilą mówiła z nią w drugiej izbie.

— Ja nie mówiłem do niej, ja mówiłem do służącego — odrzekł szynkarz.

— lżesz, bo słyszałem wyraźnie jak mówiła: Małka.

Dlaczego ukrywasz przedemną swą córkę?

Żyd zbliżył się z ukłonem do żandarma.

— Proszę pana dobrodzieja, ja pana bardzo przepraszam, ale pan zawsze wyprawia rozmaite żarty z dzieckiem.

— Co to znaczy z dzieckiem — zawołał żandarm — Małka nie jest dzieckiem, jest jedną z najpiękniejszych kobiet jakie można spotkać na Sybirze.

— Zatem zawołaj Małkę, powiedz jej, żeby mię bawiła podczas gdy będę jadł.

Żyd oglądając się rozpaczliwie.

— Pan dobrodzieju niezadowolony jest z mego towarzystwa? — rzekł.

— Idź do diabła, a przyslij swą córkę.

Idziesz czy nie, radzę ci, spiesz się.

W oczach młodej żydówki zapłonął ogień.

— Nie zapominaj pan — odrzekła — że jestem żydówką, a pan chrześcijaninem.

Nie mogę deptać przepisów swej religii, a musiałabym to uczynić, będąc w pańskim domu.

— Głupstwo przepisy — odparł żandarm — o to nie potrzebujesz się troszczyć, jesteś za młoda, abyś miała zważać na taką głupotę.

Lecz dlaczego tak stronisz odemnie, chodź bliżej trochę.

Małka jednak nie ruszyła się z miejsca.

Widząc to żandarm wstał i wyciągnął do niej ręce.

Lecz Małka cofnęła się w tył.

— Małka, nie opieraj się, dzisiaj mi nie ujdiesz, dziś musisz mnie pocałować.

Oczy mu błyszczały trochę z powodu wypitej wódki, częścią zaś z żądzdy, która się w nim obudziła na widok ładnej żydóweczki.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika Prywatne P. K. U. endecji

14
stycznia

Piątek

Kalendarz rzymsko-kato.

Czwartek 13 Weroniki
Piątek 14 Hilarego

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 8 rano. Ciężnienie atmosferyczne 758 mm. Temperatura powietrza w dobie ub. najwyższa +5 st. C., najniższa +2 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi +44 cm. Temperatura wody +0,2 st. C. Wschód słońca w dniu 14 bm. o godz. 8,06, zachód o godz. 16,13. Wschód księżyca o godz. 14,26, zachód o godz. 6,09.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Wilda: Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. Dęblec: Apt. przy ul. Dębni 12. Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna sklej 6. Solacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Staroleka: Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 04.

O czym mówią w Poznaniu...

Jedno z głównych stanowisk w Instytucji bankowej samorządu wielkopolskiego w Poznaniu (prokurenta banku) jest obsadzone przez urzędnika o nazwisku wybitnie niemieckim, podającego się jednak za Polaka.

O jego „polskości“ jednak niewątpliwie świadczy fakt, iż troje jego dzieci (syn i dwie córki) są wybitnymi silami instruktorskimi w „Jungdeutsche Partei“ na terenie województwa poznańskiego.

Czy Rada Nadzorcza tej instytucji, a wchodzą w jej skład światli ludzie, wie o tym i czy zamierza ten paradoks życia narodowościowego na ziemiach zachodnich usunąć?

Z miasta

Z Pałacu Działyńskich. Dziś w czwartek, dnia 13 stycznia br. o godz. 20-tej odbędzie się w Pałacu Działyńskich jako 92 Czwartek Literacki. Artystyczny Wieczór Autorski, poświęcony twórczości tegorocznego Laureata nagrody literackiej na m. Poznań Stanisława Wasylewskiego.

Główny odczyt o współczesnej Japonii. Zagadnienie Dalekiego Wschodu będzie tematem odczytu, jaki wygłosi ks. dr. A. Krzesiński, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odczyt ten, p. t. „Japonia w dobie współczesnej“, ilustrowany filmem oraz licznymi fotografiami prelegenta a uzurządzany przez Okręg Poznański Ligi Morskiej i Kolonialnej wspólnie z Towarzystwem Geograficznym odbędzie się we środę, dnia 19 bm. o godz. 20 w sali Śniadeczek Coli Medicum.

Pociąg popularny do Warszawy. Delegatura Ligi Popierania Turystyk w Poznaniu organizuje pociąg popularny na między państwowy mecz bokserki z Poznania do Warszawy z 2-dniowym pobytom w stolicy. Wyjazd nastąpi w dniu 15 stycznia br. o godz. 22,45 — powrót dnia 18 stycznia br. o godz. 6,47. Pociąg zatrzymuje się w Swarzędzu, Wrześni i Strzałkowie. Uczestnikom z prowincji przysługuje 50-procentowa ulga dojazdowa w promieniu od 20—150 km. Bilety w cenie 12,50 zł są do nabycia w kasie biletowej i w biurach podróży w Poznaniu. Na podstawie opłaconych kart kontrolnych (biletów) będą mogli oni otrzymać wymienioną ulgę dojazdową do pociągu popularnego.

Wieczór karnawałowy Młodych Prawników urządzają w niedzielę, 16 bm. Zrzeszenia Aplikantów Sądowych, Adwokatów i notarialnych w Białej Sali Bazaru. Dochód przeznaczają na Fundusz Pożyczkowy dla Aplikantów. Początek o godz. 21-tej. Wstęp 4 zł, dla studentów 2 zł.

Oświata robotnicza

Wykłady popularne na filii Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Kasprówicza odbędą się w piątek, dnia 14 bm. w szkole powszechnej nr. 32 (ul. Różana 1/3). Tematy wykładów są następujące: 1) Rola Gdyni w układzie gospodarczym Polski — p. Antoni Bruski. 2) Środki używane do napadów lotniczych i skutki ich działania — p. Adam Kiciński. 3) Zastosowanie nawozów sztucznych — p. Pawłowski. Początek o godz. 19.

Jeżyckie koło Stronnictwa Narodowego wszczęło intensywną akcję werbunkową. Szuka nowych członków. Nic w tym dziwnego. Topniejące szeregi należy chociaż starać się uzupełniać.

Jak w praktyce przeprowadza się agitację? Całkiem prosto. Do poszczególnych mieszkań wrzuca się ulotkę akwizycyjną wraz z „Deklaracją przystąpienia do Stronnictwa Narodowego“.

Ulotka pełna najbanalniejszych komunałów. Natomiast druczek deklaracji przystąpienia do Stronnictwa jest arcyciekawy.

Zawiera on szereg rubryczek zwykłych, normalnych w tym wypadku: imię, nazwisko, adres. Ale i kilka rubryk niezwykłych, mianowicie: „Stosunek do służby wojskowej“, „kategoria“, „rodzaj formacji“, „szarża“...

Dla każdego, komu nie obca jest troska o staranne przestrzeganie tajemnic wojskowych dane ewidencyjne dotyczące delikatnej materii stosunku do służby, przydziałów do rodzaju broni, ba a nawet posiadania szarża, zbierane przez stronnictwo polityczne, to najgrubsze z grubych nieporozumień.

W aktach ewidencyjnych Stronnictwa Narodowego ma się znajdować prywatna ewidencja półwojskowa?

Zbieranie dat tego rodzaju przez grupy polityczne to w naszych warunkach coś nowego.

To prawie jak prywatne P. K. U.!

O ile nam wiadomo to nawet organizacje typu półwojskowego nie kuszą się o zbieranie ewidencji tego typu, gdyż ich przywódcy zdają sobie sprawę z wagi ujawniania masowego tajemnic wojskowych.

Naszym zdaniem rezerwiści winni być przez właściwe czynniki wojskowe pouczeni o niewłaściwości ujawniania na rzecz ewidencji partyjnych takich szczegółów z ich służby wojskowej jak ostatni przydział do rodzaju broni, szarża itd.

Pomyślcie, drodzy czytelnicy, niech w dalszym ciągu rozwoju wypadków po tej linii ewidencje podobne założą sobie i inne partie, a może i ukraińcy, potem niech się zaczyna przez chwaki. My mamy tyłu artylerzystów, tyle piechoty, tyle konnicy, a wy co?

Kto silniejszy?

Sprawa tytułu inżyniera

Onegdaj odbyło się zebranie Rady Okręgowej Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Techników R. P. z udziałem delegatów wszystkich organizacji technicznych, działających na obszarze województwa poznańskiego. Głównym tematem obrad była głośna sprawa tytułu inżyniera.

Na wniosek Związku Techników w Bydgoszczy postanowiono zwołać na dz. 13 lutego br. „Kongres Budowniczych“ w Poznaniu. (w)

Oplatek Uniwersytetu Powszechnego. Kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Kasprówicza w Poznaniu urządziło w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 17 w auli Gimnazjum im. Paderewskiego tradycyjny oplatek dla swych słuchaczy. W programie przemówienia, łamanie opłatkiem, deklamacje, śpiew solowy i wspólny, rozdanie podarków przez gwiazdora. Na zakończenie wieczerek zapoznańczy dla słuchaczy U. P.

„Wolność tragiczna“. Trudno o bardziej skryzalizowany kontrast, od tego który tworzy te dzieła. Walc Straussa i chorał Bacha, Michał Anioł i Fragonard czy Watteau — tworzą w innej dziedzinie przeciwieństwa tak skończone.

Zaczynał bowiem Wierzyński od tonu lekkiego. Radość życia, witalność i żywioł były pasją twórcy poety. Jest w tej jego poezji kult nonsensu i absurdu, jest ekstrawagancja wszelkiego żywiołowego przejawu życia. Jest to optymizm nie skrepowany niczym, poczucie mocy i radości życia. Można powiedzieć, że poeta z pasją przedrzeźnia się wszelkiej powadze, wszelkiej surowości. Nie ma tak rażącego absurdu, którego by nie wywiesił jako hasła na maszynie. Wierzyński próbuje jakby odracjonalizowania, odsensownienia naszego życia, próbuje zatopienia się w samym potoku bezwolnych wrażeń, nie kontrolowanych skojarzeń, nie pomyślanych myśli.

Jakże odmienny jest ton „Wolności tragicznej“. Tutaj radość życia znajduje mocny uchwyt w postaci zamierzonego jak groza i męka prawa moralnego. Patos tego pra-

APOLLO

Seense 5 - 7 - 9

Od Jutra PIĄTKU 14 bm.

DLA KOBIETY

W rolach głównych:

Clark Gable - Myrna Loy

W nadprogramie: Rewelacja kinematografii

FILM PLASTYCZNY bez okularów „WODNY MLYN“

Dziś w czwartek poraz ostatni - świetna komedio-farsa „Królowa Przedmieścia“.

Otwarcie kursów komendantów O. P. L.

W 37 szkole powszechnej rozpoczęły się dwa kursy przeszkoleniowe komendantów domów i bloków Obrony Przeciwlotniczej. Pierwszy kurs rozpoczął się w poniedziałek i został otworzony przez por. Eberta, kierownika obwodu miejskiego LOPP.

Otwarcie drugiego kursu OPL nastąpiło w dniu wczorajszym przez por. Laskowskiego. Na otwarcie przybyli gremialnie wszyscy kursyści, dając w ten sposób wyraz zro-

zumienia dla spraw obrony przeciwlotniczej. Kierownikiem pierwszego kursu jest por. Łyskawa, a drugiego por. Jurek.

Oba kursy trwać będą równolegle przez 28 dni, przy czym wykłady odbywać się będą co drugi dzień wieczorem. Na zakończenie kursu odbędzie się egzamin, po złożeniu którego kursyści otrzymają odpowiednie świadectwo. (Z)

Kiedy zamilkną klaksofony na ulicach Poznania?

Z dniem 1-go stycznia 1938 r. miała na Poznań spłynąć błogosławiona cisza. Bowiem z tym dniem, za przykładem innych wielkich miast Polski, Poznań miał rozpocząć ostatecznie jazdę bez sygnarów. Miały umilknąć hałaśliwe klaksofony i dzwonki i mieszkańiec stolicy Wielkopolski miał przeżywać błogie chwile spokoju, niezamącone rykiem syren. Tak być mogło. Ze nie jest, to publiczność musi sobie winę przypisać.

Mimo bowiem nieustannych wysiłków policji, która dokłada wszelkich starań, aby w opornych przechodniów wpoić najprymitywniejsze zasady prawidłowego zachowania się na jezdni, nauka stale idzie w las. Nie pomagają ani sypiące się mandaty karne, ani bolesne doświadczenia setek ofiar wypadków ulicznych.

Kto nie siedział jeszcze przy kierownicy, nie wyobraża sobie, jak denerwujące jest prowadzenie maszyny, czy jakiegoś innego pojazdu, kiedy przechodźcie głuchy na wszelkie sygnały, z uporem samobójcy pcha się pod koła.

Należałoby przecież zrozumieć trudne położenie kierowców. Jakże oni mają zaprzestać używania trąbek, gdy najgłośniejsze nawet syreny nie odnoszą nieraz żadnego skutku.

Tu trzeba jeszcze podkreślić jedną rzecz. Pozakładano niedawno w Poznaniu bariery ochronne na chodnikach. Białoczerwony kolor na jaki je pomalowano, nie jest wcale wyrazem patriotyzmu, ale następstwem tego, że ta barwa najwięcej się rzuca w oczy. I trudno przypuścić, aby mógł ich ktoś nie zauważyć. A jednak duża część publiczności poprostu je ignoruje, mimo, że zakładano je właśnie w trosce o życie i zdrowie przechodniów, a poza tym, aby ułatwić kierowcom jazdę. Bariery te istnieją już od dość dawna i wiele pisała na ten temat cała prasa poznańska.

Zatym czas by już był nauczyć się chodzić, a wtedy naprawdę umilknie na ulicach naszego miasta denerwujący ryk klaksofonów i zapanuje upragniona cisza.

Odcinek kulturalny

Kazimierz Wierzyński

Sylwetka nowego akademika

Poznań, 13 stycznia.

Nasi nieśmiertelni z Polskiej Akademii Literatury wybrali się nie dawno, aby wybrać następcę ra fotel osierocony śmiercią Bolesława Leśmiana. Wybór ich padł na Kazimierza Wierzyńskiego. Zrobiło to pewną niespodziankę.

Ostatnie wybory akademickie wskazywały bowiem na pewną tendencję grona honorowego ku starszemu pokoleniu pisarzy. Można się było dopatrywać pewnej metody świadomego omijania pokolenia pisarzy powojennych, gdy kolejno opuszczone fotele akademickie zajmowali: Kornel Makuszyński i Jan Lorentowicz. Niczym innym bowiem wyboru tego umotywować nie można. Idąc po tej linii akademicy powinni wybrać Henryka Zbierzchowskiego. Najmłodszy to

poeta z okresu Młodej Polski, która już dawno w grobie spoczywa.

A przecież, porzucając żarty, jest jeszcze sporo pisarzy, którzyby śmiało powinni powiększyć grono akademików. Jest Adolf Nowaczyński, Stanisław Wasylewski, Jan Parandowski. Wszystko pisarze pierwszej klasy. Jest dalej po za Akademią Maria Dąbrowska i Kazimiera Hlakowiczówna, nazwiska wysokiej marki literackiej.

Wybór padł jednak na przedstawiciela grupy „Skamandra“ nie na Koryfeusza tej grupy, ale na Wierzyńskiego. Wybór to w zasadzie sympatyczny. Wierzyński bowiem reprezentuje klasę poetyczną wcale przyzwolną.

Właściwie mamy 2-ch Wierzyńskich - poetów. Tego, który napisał „Wiosnę i wino“ i „Wróble na dachu“ i tego który wysnuł

Rozdział odzieży dzieciom

W miesiącu styczniu br. sekcja pomocy dzieciom i młodzieży przy Miejsk. Kom. Obywat. do walki z bezrobociem przystąpi do rozdzielania odzieży dla biednych dzieci i młodzieży.

Jak się dowiadujemy, Miejski Komitet Obywatelski oddał dostawę obuwia i odzieży wyłącznie przedsiębiorstwom miejscowym.

Skutki zaniedbania

W związku z notatką p. t. „Niedola 66-letniego powstańca” zamieszczoną w numerze 296 „Nowego Kuriera” z dnia 25. 12. 1937 r. wyjaśniamy — po zaznajomieniu się ze sprawą — że w tym wypadku nie ponosi winy ani Ubezpieczalnia Krajowa, ani, tym mniej, Wyższy Urząd Ubezpieczeń, natomiast ponosi ją w pewnej mierze p. Urbaniak, który (jak wielu innych) w swoim czasie zaniedbał swoje sprawy ubezpieczeniowe. Z konieczności sprawa wędruje od jednego urzędu do drugiego i stąd zwłoka w załatwieniu.

Ubezpieczeni — pamiętajcie o swych uprawnieniach, pilnujcie swych praw!

Film, o którym mówić będzie potomność...

Najpiękniejszy dramat miłosny jaki stworzyła kinematografia!

**Fredric March, Warner Baxter
Lionel Barrymore, June Lang**

w milionowym filmie dla milionów, zrealizowanym ogromnym wysiłkiem i gigantyczną pracą dziesiątek tysięcy osób

DROGA DO SŁAWY

wkrótce w kinie

METROPOLIS

Sprawa Pechów w Sądzie Apelacyjnym

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne głośny proces braci Albina i Karola Pechów, którzy odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Poznaniu za morderstwo popełnione na osobie trzeciego ich brata Franciszka. Obaj oni uznani zostali za zabójców z przypadku i Sąd skazał ich po cztery lata więzienia.

Od wyroku tego Pechowie apelowali i, jak się dowiadujemy sprawa ma być przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym już w piątek, dnia 14 bm. (w)

Kalendarzyk zebrań

Piątek.

Godz. 17 zebranie Sekcji Pedagogicznej przy I Sodalicii Pań Miejskich w salce księgarni św. Wojciecha, Al. Marcinkowskiego 22. Referat p. t. „Nowoczesne wychowanie w nowoczesnym domu” wygłosi p. prof. Wachowski.

Godz. 14. adoracja wspólna Sodalicii Pań Zaw. Kupieck. Sekcji Euchar. w kaplicy przy ul. Zielonej 2.

Prymas Polski na wystawie A. Laszenki



Ks. Kardynał dr. A. Hlond w towarzystwie ks. kap. Filipiaka i prof. A. Laszki.

Wczoraj, dnia 12 stycznia w godzinach popołudniowych zwiedził wystawę prac prof. A. Laszki Jego Eminencja Prymas Polski ks. kardynał dr. August Hlond. Ks. Kardynałowi towarzyszył ks. kapelan Filipiak. Przy wejściu na wystawę dostojnego gościa spotkał prof. Aleksander Laszko. Orowadzając Jego Eminencję po wystawie prof. Laszko udzielał objaśnień, zatrzymując się dłużej przy obrazach i kompozycjach z Ziemi Świętej, oraz przy studiach, po-

stałych na miejscach tak drogiej sercu każdego chrześcijanina. Jego Eminencja wykazując duże zainteresowanie bardzo szczegółowo obejrzał wszystkie wystawione prace i spędził na wystawie około 40 minut.

Żegnając artystę Jego Eminencja wyraził się z dużym uznaniem o wystawie, podkreślając stały postęp naszego orientalisty oraz wysoki poziom wystawionych prac.

Oblakany udusił swą żonę bo nie chciała mu dać chleba

Dnia 1 maja 1937 r. mała miejscowość Sarnowo w pow. rawickim stała się widowiskiem strasznego morderstwa. 40-letni Michał Kruk pozbawił życia przez uduszenie swą żonę Stanisławę. Morderca poprosił swą żonę o kawałek chleba a gdy ta mu odmówiła skoczył jej do gardła i udusił. Po dokonaniu morderstwa Kruk udał się na podwórze, gdzie został ujęty przez policję.

Za czyn swój Kruk odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Lesznie na sesji wyjazdowej w Rawiczu, który uznał go za człowieka nienormalnego i skazał go na zamknięcie w zakładzie psychiatrycznym.

Sprawa Kruka znalazła się na w kandydzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Jak wynika z przeprowadzonych badań w zakładzie psychiatrycznym w Owińskach Kruk nie jest człowiekiem odpowiedzialnym za swe czyny. Przesłuchani sąsiedzi Kruka zeznają, że zachowywał się on nienormalnie od czasu, gdy uległ wypadkowi w pewnej kopalni we Francji, odnosząc przy tym wstrząs mózgu. Kruk podejrzewał swą żonę, że chce go o-

truć a podczas jednej z licznych sprzeczek odgryzł jej nos.

Po naradzie sąd uniewinnił Kruka i zarządził umieszczenie go w zakładzie dla obłąkanych. (Z)

Egzaminy maturalne dla eksternistów

Już w drugiej połowie stycznia br. mają się rozpocząć egzaminy maturalne dla eksternistów, na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Egzaminy z ukończenia gimnazjum nowego typu zaczną się dnia 17 stycznia w gimnazjum im. Marcinkowskiego w Poznaniu. Przypuszczalnie 24-go lub 25-go bm. odbywać się będą egzaminy dla eksternistów z ukończenia 8-miu klas dawnego typu. Po ukończeniu tych egzaminów, rozpocznie się egzamin dla tych, którzy pragną zdawać z zakresu 6-ciu klas gimnazjalnych dawnego typu. (w)

Smutny koniec p. Końca

Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę 26-letniego mechanika Kazimierza Końca (ul. Stroma), oskarżonego o trzykrotne oszustwo. Oskarżony zakupił w kiosku p. Pierzgałskiego na Kaponierze 5

Ryba w przezroczystej galarecie smaczną będzie, gdy użyjecie



Zastępca: St. Holdowski - Poznań, Wierzblicca 1
Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

„płaskich”, płacąc za nie monetą 5-złotową. Przy wydawaniu reszty Koniec zamieniał monetę 2-złotową na pięćdziesięciogroszową twierdząc, że wydał mu za mało reszty. Koniec nabrał w ten sposób właściciela kiosku dwa razy, za trzecim razem został jednak przez niego przyłapany. Sąd Grodzki po rozpatrzeniu sprawy skazał oskarżonego Końca na miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata. (Z)

Z ekranu

„STARY MŁYN”.

Od środy w nadprogramie kin Apollo i Metropolis ukazuje się kolorowy dodatek rysunkowy. Znamy i podziwiamy wszyscy tych rysunkowych bohaterów; w zachwyt wprawiają nas śliczne zestawienia barw, lecz „Stary Młyn” przewyższa wszystkie dotychczasowe swą atrakcyjnością. Atrakcyjność ta polega na tym, że jest to pierwszy rysunkowy film plastyczny. Plastyka ta powiększa jeszcze cudowny zestaw barw i samą akcją. „Stary Młyn” — to dzieje starego wiatraka i jego mieszkańców: sowy, myszy, ptaków itd. Naprawdę warto zobaczyć to cacko. W. B.

Kronika policyjna

— **Skradzione towary.** W Wydziale Śledczym znajduje się większa ilość rozmaitych towarów, jak swetrow męskich, damskich, bielizny męskiej i damskiej, skarpetek, pończoch, kapeluszy męskich i damskich, rękawiczek, które pochodzą z kradzieży sklepowych dokonanych w okresie przedświątecznym na terenie m. Poznania i okolicy. Osoby zainteresowane uprasza się o zgłoszenie celem obejrzenia w Wydziale Śledczym (plac Wolności 12) pokój 78 w godzinach o 11 do 12.

— **Teczka na komisariacie.** W Komisariacie 5-tym znajduje się teczka skórzana, zawierająca większą ilość małych torebek z mielonym pieprzem i mydłem. Teczka wraz z zawartością prawdopodobnie pochodzi z kradzieży z wozu, lub roweru. Poszkodowany może się zgłosić w Komisariacie 5. (ul. Czartoria 8) celem rozpoznania i odebrania.

— **Aresztowanie kieszonkowca.** Wczoraj został przytrzymaany w tramwaju linii nr 1 na Pl. Wolności na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej znany kieszonkowiec Marian Szulerowicz, lat 26 (ul. Świerczewska 12). Został on osadzony w areszcie.

Komunikaty teatralne

— Z Teatru Wielkiego. Dziś operetka „Lizystrata” z gościnnym występem Mariana Domostawskiego. W piątek opera „Faust”. W sobotę „Holender tułacz”. Tenor Wiktor Bregy wystąpi gościnnie w niedzielę 16 bm. w operze „Tosca” w roli malarza Cavaradossi'ego. Partię tytułową kreuje primadonna dr. Stani Zawadzka.

— Teatr Polski. Dziś w czwartek komedia Wł. Fodora „Podarek sylwestrowy”. Jutro w piątek komedia Bus-Fetekiego „Jan”. W sobotę premiera komedii Fr. Molnara „Dobra wróżka” w reżyserii Wł. Czengelego.

Po przeczytaniu części redakcyjnej przeglądnij **OGŁOSZENIA**



Kazimierz Wierzyński.

wa moralnego, którym trzeba okupić możliwość życia znajduje w poezji Wierzyńskiego wyraz, tak silny, jak niegdyś w lechoniowym

„Karmazynowym Poemacie”.

Między temi dwoma biegunami poezji Wierzyńskiego, pierwszym jego tomikiem, a tomem ostatnim jest kilka dzieł znaczących etapów przeżycia. Jest „Laur Olimpijski”, który przetwarza raz jeszcze mit siły niekontrolowanego żywiołu, ale żywiołu ujętego w karby dyscypliny (narazie jest tylko dyscyplina sportowa, więc bezsensowna zabawa czysto), jest dalej „Rozmowa z Puszczą”, „Gorzki urodzaj”, „Pieśni fanatyczne”.

Ewolucję sztuki Wierzyńskiego można by ująć tak — od siły do sensu, od żywiołu do myśli. Jest to ewolucja bardzo znamienita, która stawia jego sztukę w rzędzie tych wartości, w których nowa Polska poszukuje dla siebie duchowego wyrazu.

I tu właśnie należałoby rozpocząć krytykę sztuki Wierzyńskiego. Zobaczyć w całej ostrości kontury tej dialektyki, w której wyraża się u Wierzyńskiego poszukiwanie nowej zbiorowej treści duchowej — poznać drogi tej myśli poszukującej. Trzeba by odcyfrować zawily szyfr poetyckiej mowy. Nie tu jest jednak miejsce na tego rodzaju rozważania.

Konstanty Troczyński.

Teatrzyk „Kuku”

Znany już dzieciom naszego miasta i bardzo popularny Teatrzyk „Kuku” wystawia w Pałacu Działyńskich „Jasełka” w 3 odsłonach, z intermediami pomysłu prof. Szczerbowskiiego i Drewicza, reżyserii p. Rośnińskiego; projekty kukiełek prof. Roguskiego.

O wziętości przedstawienia świadczy najlepiej bardzo liczna frekwencja naszych milusińskich; o jego ciekawym i żywym opracowaniu — zasłuchane i rozradowane twarze tych najmłodszych obywateli.

Całość jest podzielona na 3 części, między które jest wstawionych dziewięć intermediiów satyrycznych. Przedmiotem satyr są współczesne stosunki społeczne, kulturalne i polityczne. Wierszyki są udatne, cięte i dowcipne.

Przedstawienie jest godne największego polecenia. Powinniśmy przyzwyczaić tych najmłodszych do tego rodzaju wartościowych widowisk kukielkowych, będących np. w Niemczech i Francji czymś nieodzownym w wychowaniu dzieci. W. B.

Zakończenie Kursu Zuchowo Harcerskiego dla nauczycielek i nauczycieli z powiatu lipnowskiego, włocławskiego i nieszawskiego

Dnia 8 stycznia b. r. o godzinie 16-tej odbyło się uroczyste zakończenie kursu Zuchowo — Harcerskiego dla nauczycielek i nauczycieli z powiatu lipnowskiego, nieszawskiego i włocławskiego.

Uroczystość zaszczylił swoją obecnością Starosta Pan inż. C. Gajzler, Prezeska powiatowego Koła Przyjaciół Harcerstwa Pani E. Gajzlerowa, Inspektor Szkolny Pan Franciszek Kubiak, oraz członkowie Pow. K. P. H. — Zebrani harcerze, zuchy i uczestnicy kursu, w pięknie udekorowanej świetlicy pana kierownika Muszelskiego, serdecznymi słowami powitali Pana Starostę, P. Prezeskę, poczem nastąpił bogaty i piękny program ostatniego „Kominka”.

Następnie od razu został wywołany miły i serdeczny przez odśpiewanie piosenki zuchowej „Wesół i Śmiały”, „Taniec Groźny” oraz grę zuchową „Wojna”. Następnie punkty programu: „Zagadki Zuchów, Utopce, A Gdzie jest Kusy Janek”, piosenka „Strażak” spotęgowały wesoły nastrój na sali. Gawęda „Czarodziej” wypowiedziana przez druha K. Koniecznego olśniła zuchów, a gości trzymała w napięciu powagi i w wielkim skupieniu.

Gwarniej zrobiło się na sali dopiero, jak zuchom, namiestnik zuchowy dr. J. Bojanowski przypiął gwiazdki sprawności, oraz pasował ich na prawdziwych zuchów. Radość ich udzieliła się zebrany, boć przecież chwila dla nich była ważna w ich początkującym życiu zbiorowym.

Dalej popisali się harcerze Drużyn Harc. ze szkoły powszechnej № 2 i 6 przy współudziale uczestników kursu. Odśpiewano tradycyjną pieśń harcerską obozową „Płonie Ognisko”, wykonano inscenizację „U doktora” przez Druha Bojanowskiego, Gronziewicza i Wareckiego, oraz „Noc zapada”, przez druha p. A. Tarczyńskiego, obie inscenizacje doskonale się udały, to też radość widzów przekazana została wykonawcom przez liczne oklaski.

Z wesołej rzeczy przeszli wykonawcy „Kominka” na poważną nastrojową pieśń „Wojenka Cudna Pani”, śpiewaną solo przez uczestniczkę kursu p. Irenę Milczarską, oraz „Nasz kurs szybko przemija”. Piękna ich treść i melodia, oraz doskonałe odśpiewanie oczarowało gości rozczulając serca sympatyków harcerstwa.

Świeczki przygaszały na choince, ogień w kominku przygaszał, widać już było zbliżanie się wieczoru ku końcowi. To też komendant kursu kpt. J. Kosiński wygłosił przemówienie w którym zaznaczył, że cel kursu postawiony przez Komendę włocławskiego Hufca Harcerzy, która powyższy kurs przy współpracy insp. szkolnego Pana Kubiaka, druhow: J. Bojanowskiego, A. Tarczyńskiego, H. Nowakowskiego, K. Koniecznego, J. Kłodawskiego, oraz pomocy p. Muszelskiego p. Puławskiej, p. Piechuckiej, p. Krzywkowskiej i drh St. Rodego urządziła, został całkowicie osiągnięty.

Kurs liczył 23 osoby, był zakwaterowany w szkole powszechnej № 6 i częściowo № 2. Wyżywienie było pokryte z funduszy uczestników i zasiłku Komendy Hufca Harcerzy Włocławskich. Całodzienne utrzymanie uczestnika wynosiło 1 zł. 82 gr. Do zrealizowania programu pomogli również i uczestnicy kursu przez miłą i serdeczną atmosferę, oraz przez zainteresowanie się wykładami i ćwiczeniami.

Zegnął uczestników Komendant Kursu złożył serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia powyższego kursu, oraz życzył uczestnikom, aby dewizą ich stała się solidna praca harcerska, praca z zaparciem siebie i bez szemrania, oraz drogowskazem życia były słowa Cieszkowskiego: „Służba społeczna to jest służba Boża i kto jej nie pełni jest ciężarem ziemi”. Dalej przemawiał inspektor szkolny p. Kubiak, podkreślając dodatnie znaczenie kursu dla szkoły i wychowania młodzieży, apelując jednocześnie do uczestników, aby zdobyte wiadomości i doświadczenia przekazali całym sercem i duszą tak pozytywnej organizacji jaką jest Z. H. P. a wyniki pracy niech będą najlepszą moralną nagrodą.

Kończąc swe przemówienie podziękował p. Insp. Komendzie Hufca Harcerzy Włocławskich, instruktorom harc., kierownikom szkół powszechnych № 6, 7. i 2. oraz młodzieży harcerskiej za organizację i przeprowadzenie kursu dla nauczycielstwa z trzech powiatów, zaś w imieniu uczestników kursu złożyła podziękowanie wyżej wspomnianej Komendzie i osobom naucz. p. T. Rychlewska, zaznaczając że zdobyta wiedza i miłe wspomnienia z kursu będą bodźcem do dalszej pracy społecznej.

Potem odśpiewano wspólnie modlitwę harcerską „O Panie Boże” i „Idzie noc”, a oddaniem „Cześć sztandarowi” zakończono uroczyste zamknięcie kursu.

Komenda Włocławskiego Hufca Harcerzy.

W sobotę 15 stycznia r. b. o godz. 8-ej jako w miesiącu pierwszej bolesnej rocznicy najukochańszej Zony i Matki

ś. p. Janiny Daroszewskiej

odprawione będzie za spój Jej duszy nabożeństwo żałobne przed Wielkim Ołtarzem w klasztorze O. O. Reformatów o czym zawiadamiają przyjaciel i życzliwych pamięci Zmarłej

MAŻ I DZIECI.

Z Ligi Morskiej i Kolonialnej

Dnia 10 stycznia odbyło się zebranie Zarządu włocławskiego obwodu L.M.K., na które przybył delegat z Warszawskiego Okręgu wojewódzkiego p. Henryk Tomicki, oraz delegat z Okręgu Pomorskiego L. M. K. mg. Zdzisław Grzeszczak.

Zebranie miało charakter zdawczo-odbiorczy, gdyż jak już raz członkowie L.M.K. zostali poinformowani przez miejscową prasę, Obwód włocławski L. M. K. z dniem 1-go stycznia przelączony został do Wojewódzkiego Okręgu Pomorskiego w Toruniu. W toku dyskusji delegat z Torunia poinformował Zarząd Obwodu o stanie rozwoju L.M.K. na Pomorzu, gdzie szczególnie intensywnie rozwija się akcja Ligi w północnych powiatach województwa wśród ludności kaszubskiej, która widocznie, będąc bliżej morza zupełnie dobrze zdaje sobie sprawę, jak wielkie znaczenie posiada dla kraju dostęp do wybrzeży morskich.

Następnie Prezes Obwodu p. Z. Błędowski przedstawił stan organizacyjny Obwodu na terenie miast i powiatu. Ze sprawozdania tego wynika, że we Włocławku istnieją obecnie 3 Oddziały: a) Oddział miejski, b) Oddział przy Urzędzie Telegraficznym i c) Oddział przy Ubezpieczalni Społecznej.

Oddział miejski, jako podstawowy, posiada obecnie 316 członków rzeczywistych oraz 238 członków zbiorowych wśród pracowników fabryki: F. Bohm i S-ka, H. Mühsam, Stelli i papiernia na Toruńskiej. Oprócz tego do Oddziału należą Koła szkolne w liczbie 10 przy miejscowych Kołach szkół średnich i powszechnych, a mianowicie przy G.Z.K., Gimn. żeńskim, Gimn. Mechan., Gimn. Długosza, Gimn. Żydowskim oraz przy szk. powszechnej SS. Urszulanek, przy szkole № 5, 8, 10 i szkole dokształcającej.

W powiecie istnieją Oddziały: a) w Czerniewicach, b) Brześciu Kujawskim, c) przy cukrowni Brześć Kujawski, d) przy szkole rolniczej w Starym Brześciu.

Mimo jednak dość pokąsnej liczby placówek L.M.K. zainteresowanie szerszych mas społeczeństwa miejskiego i wiejskiego sprawami Ligi jest dotąd słabe, co szczególnie uwydatnia się przy okolicznościowych obchodach L.M.K. Można wreszcie wyrazić nadzieję, że po całkowitym włączeniu Kujaw wschodnich do Pomorza, społeczeństwo miejscowe za przykładem rdziennej części Pomorza przejmie się bardziej idea L. M. K.

Życzeniami dalszej owocnej pracy, wyrażonymi przez obu pp. Przedstawicieli obu województw, zebranie Zarządu zostało zakończone.

„VICTORIA”

Kawiarnia — Restauracja

Najwytworniejszy lokal we Włocławku

Ceny niskie. = Obiad z 3-ch dań zł. 1.

Codziennie „DANCING” towarzyski

POCZĄTEK O GODZ. 21-ej.

„COCTAIL BAR”

Piwa z beczki: Mondschijskie, Piłzneńskie oraz w 3-ch gatunkach Okocimskie.

Oddzielne gabinety. = Telefon 14-47.

Nowa atrakcja w „Victorii”

ŚLI Z G A W K A

czynna cały dzień

Ofiary na Pomoc Zimowa zamiast życzeń Noworocznych

Wpłacono w biurze Komitetu: Radny Józef Miedziński zł 5.— Zarząd Detalicznych i Drobnych Kupców zł 5.—

Dla tych, którzy sobie nie mogli pozwolić „Kościuszkę pod Raławicami”

W niedzielę o 12.15, w cenie 25 gr i 50 gr, ulgowy poranek urządza dyrekcja kinoteatru „Słońce” chcąc dać możliwość wszystkim obejrzeć wiekopomne a cydzieło polskie.

Prosimy pamiętać: niedziela 16 b.m. o godz. 12.15.

Ryba w przezroczystej galarecie smaczną będzie, gdy użyjecie



Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie

przyjmuje do dnia 31 stycznia 1938 r. podania na 2-LETNI BEZPŁATNY KURS

na stanowiska teletechników w państwowym przedsiębiorstwie Polska Poczta, Telegraf i Telefon

Wymagany cenzus: 6 klas szkoły średniej i uregulowany stosunek do służby wojskowej

INFORMACJI udziela Urząd Poczty lub Sekretariat Szkoły Warszawa, Nowogrodzka 45, telefon: 555-20 wewn. 449.

Dzisiaj w „SŁOŃCU”

Film, w który najpotężniejsza 20-th Century-Fox włożyła 50% swych kapitałów

„TRAFALGAR” Freddie Bartholomev Madeleine Carrol

Wspaniały epos o największym bohaterze wszystkich czasów Admirale Nelsonie. Wstrząsająca w swym realizmie bitwa morska, o której mówią wieki. Historia miłośna, która potrafiła zmienić przeznaczenie narodu. Oto podłóże pięknego filmu granego koncertowo przez uroczego „Małego Lorda” Freddie Bartholomev i uroczą Madeleine Carrol.

„Trafalgar” to filmowy cud zrealizowany milionowym kosztem. Na obraz ten czekał cały świat.

Dopełnia program tygodnik. Młodzież ma też film polecony jak również wszystkie szkoły. Sala dobrze ogrzana. Ulgowe i wojskowe bilety są ważne.

Spotykamy się dziś na premierze w „Słońcu”.

Proszak od BÓLU GŁOWY
KOWAŁSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY I KATARZE

„Maria Stuart” Juliusza Słowackiego na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej

Teatr Ziemi Pomorskiej, jako placówka kulturalno-oświatowa zdaje sobie doładnie sprawę z ważności wystawienia polskiego repertuaru. Po Wyspiańskim, Fredrze, Rostworowskim — przyszła kolej na wspaniały dramat history-

czny Juliusza Słowackiego p. t. „Maria Stuart”. Napisany przez poetę w 22 roku życia, posiada najlepszą i najbardziej konsekwentną kompozycję ze wszystkich jego dramatów. Tragedia nieszczęśliwej królowej interesowała dawniej i dziś jednakowo umysły.

Dramat ten przygotowany niezwykle starannie na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej przez reżysera p. Małkowską, przy ścisłym zachowaniu stylowych kostiumów i dekoracji — wzbudził ogólny podziw i uznanie.

We Włocławku „Maria Stuart” grana będzie w poniedziałek, dnia 17 b. m. o godz. 20.30 w sali kino-teatru „Słońce”.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w „Orbisie”

PROSZKI NA DOROSŁYCH
BÓLACH GŁOWY
PSZCZÓŁKA